Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 292 (723 Łódź, niedziela 26 października 1947 r. CENA 3 ZŁ

Dzisiejszym numerem zamykamy dwuletni okres naszej pracy redakcyjnej w służbie Polskiej Partii Socjalistycznej

PO DWÓCH LATACH

Wyruszyliśmy dwa lata temu na pozycję walki klasowej, na pozycję szerzenia świadomości socjalistycznej w okresie, kiedy dopiero kształtować się zaczęły podstawy demokratycznej Rzeczypospolitej, kiedy robotnik łódzki po ciężkich doświadczeniach wojennych puszczał w ruch swoim wysiłkiem i entuzjazmem pasy transmisyjne, i w huk maszyn fabrycznych wplątywał swoją tęsknotę do ustroju sprawiedliwości społecznej. Mieliśmy przed sobą wówczas poważne, ciężkie, ale zaszczytne zadania. Trzeba było trafić *prostą* drogą do sumienia polskiego proletariatu, należało w *nim* obudzić i pobudzić zdrową, *robotniczą* myśl patriotyczną, nauczyć go wyciągać konsekwencje ze zwycięstwa nad faszyzmem, wytłumaczyć mu spowodowane *rzezią* wojenną trudności i niedostatek, odwołać się do jego żywiołowego entuzjazmu i powołać się na nieśmiertelne hasła polskiego socjalizmu, zaklęte w zawsze żywych i pełnych treści słowach NIEPODLEGŁOŚĆ I SOCJALIZM. Docenialiśmy w całej pełni swój obowiązek, staraliśmy się wykonać go wedle najlepszej woli i umiejętności.

Rozpoczęliśmy swoją pracę od gruntowania w masach robotniczych zaufania do niepodległego bytu, do ustroju i form demokratycznych w naszym kraju. Nieśliśmy w robotnicze domy i zakłady pracy wiarę w niesłabnące siły mózgów i mięśni, staraliśmy się wykrzesać w masach ludu polskiego tyle dobrej woli i trudu, ile trzeba było w początkowej fazie naszego rozwoju państwowego, aby przeciwstawić się szalejącej propagandzie wstecznictwa społecznego i wojującemu jeszcze na naszych ziemiach faszyzmowi. Wtedy, kiedy ludzie gasnącego świata przeciwstawiali się młodej naszej państwowości przy pomocy bratobójczych aktów gwałtu i terroru, my wdzieraliśmy się w trzeźwe mózgi najofiarniejszej warstwy społecznej, NAZYWAJĄC RZECZY PO IMIENIU, WSKAZUJĄC PERFIDIĘ ZBRODNI I WŁAŚCIWĄ DROGĘ WIODĄCĄ DO CELU.

Przystąpiliśmy do wszczepienia w masy pracujące wiary w socjalizm. Bezlitośnie walczyliśmy z każdym przejawem cofania wstecz zdrowego i prawidłowego rozwoju myśli postępowej na wyzwolonych polskich ziemiach. Wszystkim próbom siania zamętu i niepokoju, przeciwstawialiśmy realny program POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, naszą linię polityczną i stanowisko, opierające się równocześnie na interesie najszerszych mas ludowych i potrzebach wskrzeszonego Państwa. Unikaliśmy bezwzględnie od pierwszej chwili płycizny frazeologicznej i łatwizny demagogii. Mówiliśmy jasno i szczerze o obowiązkach SOCJALISTY I OBYWATELA, W STOSUNKU DO WŁASNEGO PAŃSTWA.

Szpalty naszego pisma rozbrzmiewały zawsze dźwięcznym, rewolucyjnym, marksistowskim głosem międzynarodowego socjalisty, z dobrze uzasadnioną dumą mówiliśmy o pięknych tradycjach bojowych POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, nie wahaliśmy się również przyznawać do błędów minionego okresu historycznego. Staraliśmy się w sposób najprostszy powiązać tradycje walk rewolucyjnych pod sztandarami PPS z obowiązkami ciążącymi na nas w obecnym okresie dziejowym. Jako zdecydowani i przekonani RZECZNICY JEDNOLITEGO FRONTU KLASY ROBOTNICZEJ W POLSCE walczyliśmy i walczyć będziemy o pogłębianie zdrowej, szczerej, opartej o wiarę i zaufanie, wspólnotę myśli i czynu całego polskiego proletariatu. Swoją postawą i zdecydowaniem, wynikającym z uchwał i poleceń naszych władz partyjnych, przekonywaliśmy tysiące ludzi o słuszności naszego stanowiska, rozpraszaliśmy nieufność, wprzęgaliśmy biernych i niezdecydowanych w twórczy proces odbudowy Rzeczypospolitej.

We wszystkich wielkich aktach zasadniczej, państwowej wagi, oddawaliśmy swoje siły i zapał w służbę dobrej sprawy. Kiedy wezwano NARÓD POLSKI, ABY SIĘ WYPOWIEDZIAŁ w głosowaniu ludowym w najistotniejszych sprawach, a zorganizowane wstecznictwo propagowało hasła wskrzeszenia szlacheckiego senatu i wypaczenia demokratycznych uprawnień sejmu ustawodawczego, gdy w bezmyślnym i karygodnym zwalczaniu ustroju demokratycznego starano się zohydzić nasze osiągnięcia w dziedzinie reform społecznych, upaństwowienia przemysłu, czy sprawiedliwości dziejowej, przywracającej chłopu polskiemu ziemię, kiedy nie wahano się propagować haseł przeciwko naszym ziemiom odzyskanym, potrafiliśmy na naszym skromnym odcinku, uczciwie wywiązać się ze swoich obowiązków. Skutecznie zwalczaliśmy wszystkie próby zaciemniania rzeczywistości polskiej i przekreślania niezłomnej woli polskiego robotnika.

A gdy ogłoszono werbunek świadomych, uczciwych i rewolucyjnych elementów w szeregi POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, nasze kolumny stały się trybuną mobilizacyjną, z której przy pomocy zdrowej i uczciwej argumentacji wskazywaliśmy klasie robotniczej, dlaczego jej miejsce jest przy czerwonych sztandarach walki i pracy. Przy rzeczowym i zgodnym z naszymi tradycjami sposobie propagowania naszego programu i zasad, pisaliśmy wyraźnie o ciężkich i odpowiedzialnych obowiązkach, spadających na członka naszej Partii. Zwracaliśmy uwagę, że istotnym warunkiem zaciągnięcia się pod znaki bojowe PPS jest GŁĘBOKIE PRZEKONANIE, ZAUFANIE, ZNAJOMOŚĆ PROGRAMU I LINII POLITYCZNEJ, ORAZ RZETELNY WKŁAD W REALIZACJĘ ZASAD POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ. Mamy odwagę i prawo dzisiaj stwierdzić, że tysiące nowych członków, noszących dumnie znaczki partyjne, dobrze pojęły i zrozumiały głoszone przez nas zasady.

W akcji wyborczej, kiedy pierwszy raz po odzyskaniu niepodległości robotnik zadecydował swoim głosem o obliczu politycznym i społecznym naszego Państwa, wzięliśmy udział w pierwszym szeregu walczących o zwycięstwo. Potrafiliśmy rozwinąć akcję uświadamiania wyborców polskich, odpierać chwyty demagogiczne wstecznych elementów politycznych, wykazać słuszność POLSKIEJ DROGI BUDOWY DEMOKRACJI LUDOWEJ w oparciu o CAŁY OBÓZ POSTĘPU, i właściwość taktyki naszej Partii, polegającej na konsekwentnym zmierzaniu POLSKĄ DROGĄ DO SOCJALIZMU.

Plan gospodarczy, pozwalający zarówno na stabilizację naszych stosunków ekonomicznych jak i PODNIESIENIE STOPY ŻYCIOWEJ PRACUJĄCEGO CZŁOWIEKA, był i jest u nas przedmiotem gorliwego zainteresowania. Mówimy robotnikowi szczerą prawdę. Nie zamykaliśmy i nie zamykamy oczu na trudności i ciężkie położenie klasy robotniczej. Właściwie potrafiliśmy ocenić obłudne deklamacje międzynarodowego kapitalizmu, reprezentowanego przez amerykańskie domy bankowe, zmierzającego do pozbawienia nas suwerenności gospodarczej, a co za tym idzie i politycznej, za dolary, wysuwane na przynętę. Każdym słowem, każdym napisanym zdaniem, staramy się wykazać polskiemu proletariatowi, że kroczymy słuszną drogą, że wierzymy w niespożyte siły naszego Narodu i jego klasy robotniczej, że PLAN GOSPODARCZY JEST RZECZĄ REALNĄ, że osiągana już teraz produkcja pozwala stwierdzić, miarowe, systematyczne, ale ciągłe posuwanie się ku tworzeniu godziwego bytu klasy robotniczej, jako warstwy legitymującej się największym wkładem w odbudowę wskrzeszonej Ojczyzny.



Zamykając z dzisiejszym numerem dwuletni okres naszej służby w interesie klasy robotniczej, oceniając własny wysiłek, włożony w kształtowanie umysłów polskiego proletariatu i wiązanie go z każdym twórczym nerwem z przeobrażeniami demokratycznej struktury POLSKI LUDOWEJ, stwierdzamy, że w dalszym ciągu, tak jak dotąd, z niesłabnącą siłą i całkowitym przekonaniem będziemy szli po raz wytkniętej drodze, z żywym, socjalistycznym, rewolucyjnym i patriotycznym słowem buntu przeciwko niesprawiedliwości społecznej, w obronie dokonanych zdobyczy ludowych, w imię pogłębienia postępu i zasad demokratycznych, w dążeniu do końcowej fazy rozwojowej polskiej myśli politycznej wyrażającej się w POLSCE POWSZECHNEJ RÓWNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ.

ARTUR KARACZEWSKI

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się

KLUCZE I WYTRYCHY

Socjalizm i pokój decydują o niepodległości

Zasada solidarności międzynarodowej proletariatu została sformułowana przez teoretyków socjalizmu Marksa i Engelsa, sięga ona swoim rodowodem pierwocin działalności partii socjalistycznych. Każda partia konsekwentnie marksistowska wypisywała na swych sztandarach hasło: *„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“*.

Fakt ten był powodem nieustannych ataków, kierowanych przez reakcjonistów wszystkich czasów na partie marksistowskie. „Jesteście zależni od ośrodków, znajdujących się poza granicami kraju — mówiono. Wasze decyzje w tych warunkach nie mogą być samodzielne. Interesy klasowe przenosicie ponad narodowe...“ Takimi argumentami atakowano zwolenników solidarności międzynarodowej ludzi pracy — w tym samym czasie, kiedy wzrastały wpływy polityczne kleru całkowicie zależnego od Watykanu, kiedy obcy kapitał panoszył się niemal w każdej fabryce, znajdującej się w Polsce i kiedy wskutek tego każda ważniejsza decyzja polityczna nie mogła być podjęta bez zgody nie polskich, a często wrogich nam mocodawców.

Socjalizm i pokój

Ale to zjawisko — nie tłumaczy jeszcze wszystkiego. Proletariat polski szukał i podtrzymywał nici przyjaźni ze swoimi przyjaciółmi klasowymi w innych krajach w pierwszej mierze po to, aby skuteczniej walczyć o socjalizm i o zwycięstwo pokoju światowego. *Socjalizm zaś i pokój to są najważniejsze czynniki decydujące w naszych czasach o faktycznej niepodległości państwowej.* Ponadto pamiętać należy, że właśnie międzynarodowe organizacje robotnicze — ilekroć zagrożone było najazdem najmniejsze choćby państwo — robiły wszystko, aby te agresje zahamować przez mobilizacje swych sił, działających na całym świecie.

Nie zawsze akcja tego rodzaju udawała się, ale zawsze wyczerpywane były wszystkie środki zapobiegawcze. W momentach krytycznych dla państwa i narodu, któż to właśnie, jak nie *zwolennicy solidarności międzynarodowej proletariatu świecili zawsze przykładem ofiarności w walce o wyzwolenie zagrożonego kraju.* Grobowce wznoszone dziś sumptem polskiej klasy robotniczej są tego najżywszym dowodem.

Klucz i wytrych

Jest charakterystyczne, że w czasach totalnej ofensywy kapitalistów całego świata na ustroje postępowe — nie zaniechano dotychczas jeszcze kłamliwych argumentów o niepatriotycznej postawie partii robotniczych, organizujących się w związki międzynarodowe. Dziś, kiedy *każdy najmniejszy nawet przejaw wrogości do przemian ustrojowych podszyty jest* — niezależnie od długości i szerokości geograficznej — *argumentami amerykańskich organizatorów opinii publicznej* — ciągle szerzy się jeszcze kłamstwo patriotyczne.

Klucz do niepodległości i suwerenności państwowej dawno już znajduje się w rękach człowieka pracy. Kapitalistom i ich poplecznikom pozostały jedynie wytrychy, których używają podstępnie, aby przemycić na rodzimy grunt imperialistów amerykańskich. Wolą uczynić własny kraj zależnym całkowicie od obcej siły, niż oddać go we władanie rodzimej klasy robotniczej.

„Uczciwi“ imperialiści

Najbardziej konsekwentni reakcjoniści, np. Churchill są — należy to przyznać — „uczciwi“ w ujawnianiu na zewnątrz swoich zamierzeń klasowych i imperialistycznych. Propagowane przez tegoż Churchilla stany zjednoczone Europy miały by objąć te państwa, których rządy bez zastrzeżeń odają się pod opiekę kapitalistów amerykańskich. Byłoby to geograficzne, terytorialne następstwo obecnej penetracji dolarowej, przekreślającej zasadę suwerennego bytu narodu.

W ten sposób pojęta organizacja międzynarodowych sił kapitału automatycznie bowiem przekształca się w panowanie najsilniejszego partnera. Takie jest prawo imperialistycznej polityki międzynarodowej.

Międzynarodówki Robotnicze

Partie marksistowskie pogłębiają dziś współpracę między sobą przede wszystkim po to, aby zahamować tego rodzaju antyniepodległościowe zamierzenia kapitalistów. Dlatego stworzone zostało biuro informacyjne 9-ciu partii komunistycznych i robotniczych. W tym też celu uchwała CKW PPS z dnia 21 października br. zaleca *„wzmożoną czujność na odcinku międzynarodowej walki świata pracy przeciwko wszelkim formom ofensywy kapitału, przeciwko planom imperializmu.* Dlatego w tejże uchwale — CKW poleca swym organom: *wzmóc wysiłek w kierunku wzajemnego porozumienia socjalistycznych partii i grup szczerze rewolucyjnych i lewicowych.*

Mało. Uchwała CKW stwierdza, *że PPS pozostaje wierna uchwałom swych władz naczelnych w sprawie walki o realizację Międzynarodówki Jedności Robotniczej, skupiającej zarówno socjalistów, jak komunistów.* CKW stwierdza, że walkę tę prowadzić będzie dalej...

Antoni Pokorski

Walka o postęp jest wieczna

Zdobycze rewolucji muszą być ciągle pogłębiane

Już od wieków istniejący porządek na świecie miał zawsze swych przeciwników, których nie zadawalał istniejący stan rzeczy. W walce, prowadzonej na przestrzeni wieków w sposób mniej lub bardziej świadomy, wypływający z mniej lub bardziej odczuwanej krzywdy społecznej, rodził się postęp, powstawały nowe formy życia, nowy układ stosunków między ludźmi.

W ten sposób wczorajsi rewolucjoniści, ludzie walki o postęp o nowe jutro — stają się z kolei wyrazicielami teraźniejszości, obrońcami tego, co jest, pozostając wrogami tego co było. I niejednokrotnie ludzie ci, zasklepiwszy się w teraźniejszości, po osiągnięciu swych życiowych celów i zrealizowaniu planów, które przedtem były motorem ich działania — stają się tak gorącymi obrońcami dnia dzisiejszego, że jutro wydaje im się dalekie, a ludzie jego są przez nich samych równie gorąco zwalczani jak byli oni przez ludzi odeszłych. Czy tak jest zawsze i co ważniejsza — czy tak musi być?

To świadczyło by o jednym, że świat pozornie się tylko zmienia, że wszystko i zawsze płynie zdawna ustalonym nurtem i wszelkie zmiany na świecie odbywają się w jednakowy sposób.

Pogląd taki o tyle byłby jeszcze słuszny, że historia rzeczywiście uczy nas, że dzisiejszy postęp staje się już jutrzejszym zacofaniem, a zdobycze dzisiejszej, bardziej może radykalnej rewolucji, nazwane mogą być jutrzejszą reakcją.

LUDZIE REŻIMU.

Co może sprawiać, że ludzie poprzestają na osiągniętych zdobyczach, choć — wydaje się — łatwo powinno by się ich przekonać, że wymagają one ciągłego, dalszego uzupełnienia. Niewątpliwie dużą rolę odgrywa tu zmęczenie, powodowane stoczoną walką, wyczerpanie zasobów energii, otępienie, wywołane konieczną dalej czujnością o zachowanie tego wywalczonego dziś.

Najpoważniejszą rolę będzie tu jednak odgrywać mentalność t. zw. ludzi reżimu. Są oni zawsze, w każdej epoce i przy każdym systemie rządzenia. Groźni dla przyszłości są nawet ci ludzie reżimu, którzy służą mu z wewnętrznego przekonania, uważając go za najwłaściwsze rozwiązanie najsłuszniejszych koncepcji. Stokroć bardziej groźni są ci, którzy swój stosunek do reżimu poczytują uważać za wykładnik swej osobistej kariery. O tych, którzy przed każdym ołtarzem gotowi są palić świeczkę, nic już chyba powiedzieć nie trzeba. A tacy są i to zawsze.

WIECZNI REWOLUCJONIŚCI.

I jeśli tym ludziom przeciwstawimy teraz ludzi — prawdziwych rewolucjonistów, powiedzmy wiecznych rewolucjonistów — to nie będziemy mieć na myśli ludzi, opierających swój stosunek do otoczenia, do każdej rzeczywistości tylko na negacji, widzących we wszystkich czasach tylko zło. Linia podziału jest tu być może trudna do przeprowadzenia, ale — wydaje mi się — bardzo istotna.

Wieczny rewolucjonista dąży do ciągłych nowych przemian. Dziś nie może być jutrem, nie dlatego że jest ono już teraz złe, ale że takim może być w najbliższej przyszłości, że zdobycze jego okażą się niewystarczające. Postęp społeczny nie może być zahamowany.

CIĄGŁOŚĆ WALKI.

Bojowa treść haseł, istotnie rewolucyjnych, nie może wypłowieć. I dlatego program Polskiej Partii Socjalistycznej zawsze był atrakcyjny, zawsze mobilizował pod jej sztandarami zastępy rewolucyjnego proletariatu Polski. Wiecznie żywa i aktualna treść haseł — nie koniunkturalnych — sposób ich realizacji — zdobyły dla naszej Partii zaufanie polskiej klasy robotniczej, która bez żadnych zastrzeżeń może nazwać ją swoją partią.

Przeobrażenia w Polsce powojennej świadczą o dokonującej się na naszych ziemiach rewolucji. O istocie tej polskiej rewolucji wiele już powiedziano. PPS zostawszy współtwórcą naszej rzeczywistości, biorącą w formowaniu tej nowej rzeczywistości coraz bardziej żywy udział — pozostała w swych założeniach i w treści dnia codziennego nadal bojowym, rewolucyjnym ruchem polskiej myśli postępowej.

Walka o człowieka, o prawa człowieka — jest wieczna.

Stanisław Kosicki.

Do Redakcji Kuriera Popularnego

w Łodzi

W związku z jubileuszem Redakcja nasza otrzymała następujące depesze gratulacyjne:

„W związku z jubileuszem życzenia dalszej owocnej pracy. — Przybyć, niestety, nie mogę ze względów organizacyjnych

Sekretarz CKW P. P. S.
TADEUSZ ĆWIK“.

* * *

„Gratulacje z okazji jubileuszu „Kuriera Popularnego“ i życzenia dalszego rozwoju dla pisma w imieniu Zarządu Głównego „Wiedzy“ i własnym

MALINIAK I ZAŁĘSKI“

„W drugą rocznicę powstania „Kuriera Popularnego“ przesyłamy Wam nasze najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy pod sztandarami Niepodległości i Socjalizmu.

Zespół redakcyjny
„ROBOTNIKA“

* * *

„W imieniu zespołu redakcyjnego Socjalistycznej Agencji Prasowej oraz w imieniu własnym przesyłam życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju.

RAFAŁ PRAGA“

* * *

„W drugą rocznicę ukazania się „Kuriera Popularnego“ składam w imieniu zespołu redakcyjnego „Tygodnia Robotnika“ serdeczne życzenia.

JAN DĄBROWSKI“

* * *

* * *

„W dniu jubileuszu „Kuriera Popularnego“ najlepsze życzenia przesyłają

WSPÓŁPRACOWNICY „WIEDZY“

Na odlew...

Dlaczego tak?

Myśleliśmy, że ludzie nauczą się czegoś po tej wojnie. Mieliśmy prawo sądzić, że specjalnie pewne koła wyciągną wnioski z wypadków, towarzyszących rozwojowi i sukcesom faszyzmu, że się nad nimi zastanowią i odpowiednio ustosunkują się do tych milionów zwolenników postępu i sprawiedliwości społecznej, którzy w latach barbarzyństwa faszystowskiego, znaczonego męczeńską śmiercią kapłanów i bezczeszczeniem świątyń, złożyli dowody walki o WOLNOŚĆ SUMIENIA, TOLERANCJĘ RELIGIJNĄ I PRAWO WYKONYWANIA PRAKTYK RELIGIJNYCH.

Tymczasem, fakty żywe, prawdziwe fakty, dowodzą czegoś wręcz odwrotnego. Nikt nie jest w stanie zrozumieć ani powodów ani motywów rozmaitych zarządzeń, które wychodzą na światło dzienne z głównej kwatery watykańskiej. Ludzie zastanawiają się, komu to jest potrzebne, do czego to prowadzi i jakimi celami kierują się rozpolitykowani pogromcy postępu, oderwani od życia, oddzieleni murem watykańskim od rzeczywistości, nie znający ani nastrojów ani siły nowoczesnych prądów wyzwoleńczych.

Radio watykańskie podało treść instrukcji, w myśl której SOCJALIŚCI I KOMUNIŚCI, wyznający doktrynę marksistowską, NIE MOGĄ BYĆ PRZYJMOWANI NA ŁONO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO. W komentarzu radiowym określono tę instrukcję jako niezmiernie ważną. Według niej członkowie stronnictw marksistowskich nie mogą być chowani w myśl obrządku katolickiego, o ile NIE OKAŻĄ SKRUCHY PRZED ŚMIERCIĄ. Wyznawcy zasad socjalistycznych nie mogą również brać udziału w procesjach katolickich i POGRZEBACH RELIGIJNYCH. Powiedziano jasno i wyraźnie. Bez ogródek. Tylko członkowie stronnictw marksistowskich organizacji. Inni mogą.

Faszystom nie grozi postawienie poza nawiasem kościoła katolickiego. Zbrodniarzom wojennym, międzynarodowym handlarzom, sprawcom rzezi światowej, imperialistom, oszustom i zwolennikom totalnych metod rządzenia, nic nie grozi. Nie jest nawet potrzebna skrucha przed śmiercią. Mogą brać udział w procesjach, chrzcinach, weselach i pogrzebach. Istotną zakałę kościoła stanowią tylko marksiści. Nie wiem, gdzie wyczytano to, z jakich ksiąg wynika, że LUDZIE WYZNAJĄCY ZASADY SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ są w niezgodzie z etyką chrześcijańską. To się nazywa tolerancja. A jak postępują ci, których łaskawie stawia się po za nawiasem wierzących, praktykujących i godnych należenia do organizacji kościelnej?

Czy słyszał kiedy ktokolwiek, czy mógłby najbardziej zagorzały przeciwnik marksizmu wskazać fakt, że socjalista został usunięty z organizacji partyjnej dlatego, że jest wiernym wyznawcą kościoła, że wykonuje praktyki religijne, że stosuje się ściśle do przepisów i rytuałów swego wyznania? Czy kiedykolwiek o to pytano kogo w partii marksistowskiej? Na pewno nigdy tego nie było i NIGDY TEGO NIE BĘDZIE.

Ale taka właśnie jest między nami różnica. My jesteśmy tolerancyjni, nie tylko w słowie, wszystko co mówimy pokrywamy pełną treścią. Do duszy, do sumienia nikomu wyklinani marksiści nie zaglądają.

RAK.

Tow. Rusinek Kazimierz



Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS
Minister Pracy i Opieki Społecznej

Tow. Wachowicz Henryk



członek Prezydium CKW PPS
sekretarz wojewódzki

Tow. Cyrankiewicz Józef



Sekretarz Generalny Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS
Premier Rządu Rzeczypospolitej



ANDRZEJAK EDWARD
vice-przewodniczący WK PPS w Łodzi



DUNIAK STANISŁAW
przewodniczący WK PPS w Łodzi



KARACZEWSKI ARTUR
vice-przewodniczący WK PPS w Łodzi



KARBOWIAK JAN
I sekretarz WK PPS w Łodzi



SIWECKI ZYGMUNT
II sekretarz WK PPS w Łodzi



GŁOWACKI LUCJAN
III sekretarz WK PPS w Łodzi



STAWIŃSKI WINCENTY
członek WK PPS w Łodzi



WACHOWICZ PIOTR
skarbnik WK PPS w Łodzi



KACZMAREK WIESŁAW
członek WK PPS w Łodzi



NAPIERALSKI ANTONI
członek WK PPS w Łodzi

Wciąż aktualny problem

Wyzwolenie kobiet

oznacza przekreślenie dawnych przesądów i uprzedzeń

Najważniejszą rolę w społeczeństwie dawnym odgrywała matka. Do Matki-Polki zwraca się Mickiewicz, sławiąc jej zasługi, ofiarność poświęcenie, Słowacki w pozostawionych LISTACH wyraża matce najczulszą miłość synowską i najgłębszą wdzięczność. To samo w czasach nam bliskich pisał Władysław Orkan o swej matce - góralce, której zawdzięczał nie tylko to, że go na świat wydała, lecz że przed nim otworzyła świat nauki, piękna i twardego obowiązku. Kazimierz Brodziński w swych wspomnieniach pisze ze smutkiem: „matki swojej nie pamiętam, byłem dzieckiem, gdy mnie odumarła... zawsze zazdrościłem innym dzieciom uścisku matki. Obraz nieznanej matki chowam w swym sercu...".

Kobiety zmieniają się z czasem

Być matką, wychowywać dzieci na najlepszych obywateli Ojczyzny, to bardzo szczytne zadanie. Poprzez długie wieki było to najświętsze zadanie zamężnych kobiet. Niezamężne wówczas chroniły się do klasztoru. Czasy wciąż się zmieniają, bo zmieniają się warunki bytu społeczeństw. — Nadeszły czasy, gdy kobiety nie chciały iść do klasztoru, nie chciały również wyczekiwać bezczynnie na męża. Nadeszły czasy emancypacji warstw dotąd uciskanych, nadszedł również okres emancypacji kobiet, znoszących podwójny ucisk warunków ekonomicznych i obyczajowych. Entuzjastki i Emancypantki polskie piórem i czynem stwierdzały prawdę o niewolnictwie kobiet o potrzebie radykalnej zmiany istniejących stosunków.

Różny start i różne osiągnięcia

Nowa prawda społeczna, przyniesiona przez socjalistów w połowie ub. stulecia, postawiła jasno i mocno zasadę równouprawnienia kobiet. W ramach partii socjalistycznych kobiety były zupełnie na równi traktowane z mężczyznami stawały na czele partii, zagrożonej rozbiciem i unicestwieniem. Ale start życiowy kobiet i mężczyzn nie był w owych czasach równy i nie mogły być jednakowe osiągnięcia.

Nie zmienił sytuacji MANIFEST RZĄDU IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. Kobiety otrzymały formalne równouprawnienie, co było wielkim krokiem naprzód, ale sprawa nie sięgnęła w głąb świadomości społeczeństwa, nawet jego najlepszej części — polskiej klasy robotniczej. Prawo obyczajowe, przekleństwo podwójnej moralności, nadal ciążyło nad krajem, w którym kobiety miały równe prawa polityczne z mężczyznami. Nie był też równy start życiowy młodzieży żeńskiej i męskiej, jak nie były równe szanse zdobycia dla bardzo zdolnych kobiet stanowiska, na którym mogłyby przyczynić się do budowy Polski, która wyszła z niewoli i scalała 3 zabory, żyjące dotąd w odmiennych prawno - politycznych i ekonomicznych warunkach.

Sytuacja kobiet w nowej Polsce

Dopiero NOWA POLSKA DEMOKRATYCZNA pragnie naprawić dawne błędy i niedociągnięcia w stosunku do kobiet. Piszemy pragnie, bo czynów widzimy jeszcze mało. Rozszerza się dawniejszy program żłobków, przedszkoli, i innych form opieki nad matką i dzieckiem, ale są to wciąż tylko szlachetne wysiłki jednostek lub grup społecznych, nie zawsze właściwie realizowane. Związki Zawodowe w zasadzie głoszą równouprawnienie kobiet, ale jak ta sprawa wygląda na terenie samych związków, nie mówiąc już o terenie pracy zarobkowej, wiemy wszyscy i nic nie robimy, by sprawy przedstawicielstwa, prawo decydowania i kierowania nie pozostawało wciąż przywilejem mężczyzn.

To samo można powiedzieć o obsadzaniu stanowisk w administracji publicznej, w przemyśle, nawet w szkolnictwie, w którym dominująca rolę odgrywały kobiety w najtrudniejszych latach niewoli politycznej, walcząc o duszę polskiego dziecka, o jego polskość i wszczepiając w młode i najmłodsze pokolenie miłość Ojczyzny i przekonanie, że o Niepodległość, tak samo jak o wyzwolenie społeczne trzeba walczyć, bo cel ten napewno będzie osiągnięty.



KARMIĄCA MATKA

Niedawno pojawiła się statystyka, zresztą bardzo niedokładna, dotycząca liczby stanowisk, zajmowanych przez kobiety w przemyśle. Wynika z niej, że na stanowiskach naczelnych i kierowniczych jest zaledwie kilka kobiet, a kilkanaście na kierowniczych stanowiskach drugorzędnych, albo naukowo - doświadczalnych. Nie warto podkreślać, że jest to ów przysłowiowy rodzynek w cieście, a sam sposób i względy brane w rachubę przy obsadzaniu nawet tych nielicznych placówek wymagałyby osobnej dysertacji. Nie można więc mówić jeszcze o równym starcie życiowym i o daniu możności talentom kobiecym służenia odbudowującemu się krajowi w sposób decydujący, jakby tego pragnęły i do czego mają równe prawa.

Kobiety nie chcą być armią rezerwową

Wielka ilość kobiet w Polsce powojennej, znacznie większa od ilości mężczyzn — to nie jest już armia „drzemiąca", ale wciąż traktowana jest przez ogół mężczyzn i bardzo wiele kobiet, jako „armia rezerwowa", wzywana na potrzeby kraju wtedy, gdy grozi wielkie niebezpieczeństwo. Gdy ono minie, jak minęła wojna, kobiety mają znowu usunąć się na margines życia publicznego, mają być biernymi świadkami przeobrażeń, które powinny być wykonywane wspólnym wysiłkiem mężczyzn i kobiet nowego pokolenia. Socjalizm przyniesie prawdziwe wyzwolenie kobietom, ale dla przyśpieszenia budowy państwa socjalistycznego muszą kobiety stać się równorzędnym czynnikiem twórczym, a nie pozostawać w swej masie enigmatyczną cyfrą i siłą.

Kobiety chcą wziąć na siebie część sprawowanych wielkich i trudnych *obowiązków nie dla zaspokojenia ambicji*, ani z pobudek egoistycznych. Pragną tak samo, jak mężczyźni i z tych samych najszlachetniejszych pobudek, nieść wspólną odpowiedzialność za państwo, utrwalanie jego niepodległości i jego bezpieczeństwo. Pragną, jako najszczersze rzeczniczki pokoju, kłaść wspólnie podwaliny pod międzynarodowe braterstwo ludów, co musi przyśpieszyć budowę Socjalizmu na świecie.

Stanisława Woszczyńska.

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Biblioteka Polska wraca do kraju

TRZY wagony przywiozły ostatnio do Paryża dokumenty, książki i skrypta, wchodzące w skład Biblioteki Polskiej w Paryżu. Niemcy podczas okupacji grabili i niszczyli systematycznie cenną kolekcję manuskryptów, starych wydań książkowych, zbiorów rycin i katalogów.

Dzięki aktywności władz polskich, które przystąpiły do poszukiwań jeszcze przed zakończeniem działań wojennych w r. 1945, odnaleziono część zbiorów Biblioteki w małej miejscowości w Saksonii. Zbiory te przewieziono do Warszawy i wówczas wyłoniła się kwestia, czy wobec ogromnych zniszczeń w dziedzinie książek w Polsce nie należałoby zbiorów tych zatrzymać raczej w kraju. Po długich debatach zdecydowano jednak inaczej i 38 ton różnych papierów, książek, rękopisów i starych rycin, wróciło w ostatnich dniach do Biblioteki Polskiej w Paryżu.

Trujące dęby

STAN Oregon w Ameryce Północnej słynie z rozległych lasów dębowych. Ostatnio na terenie tych lasów ekipa artystów i pracowników pewnej amerykańskiej wytwórni filmowej Radia nakręcała nowy obraz pt. „Rachel". „Po pewnym czasie wszyscy pracownicy poczęli się skarżyć na silne bóle głowy i ogólne osłabienie. Doktór stwierdził u wszystkich zatrucie jadem, jaki wydziela z siebie kora dębów Oregońskich.

Wszyscy artyści i pracownicy zostali poddani specjalnym szczepieniom ochronnym, a teren, na którym *dokonywane są zdjęcia*, skropiono kilku tysiącami litrów płynu, zawierającego elementy zabójcze dla chorobotwórczych bakterii, wydzielanych przez dęby. Na skutek działania płynu, ziemia w lesie usłana była nazajutrz po zaaplikowaniu go całymi stosami robaków i owadów, na które lekarstwo, mające chronić ludzi podziałało zabójczo.

Płyn zatruł także całe masy przepięknych, barwnych motyli, mogących stanowić radość i dumę każdego zbieracza.

Problemy szkolenia socjalistycznego

TECHNIK SPOŁECZNY

jako teoretyk i działacz praktyczny

„Działacz partyjny musi bezustannie podnosić swe wyrobienie ideologiczne, a równocześnie swe przygotowanie fachowe do wykonywanej pracy".

Uchwały Rady Nacz. PPS (z 30.6 br.).

Partia jest organizacją polityczną, mającą na celu nie tylko wprowadzenie w życie pewnego konkretnego programu przemian. Partia socjalistyczna w szczególności, poza zewnętrznym działaniem politycznym, gospodarczym i społecznym w kierunku urzeczywistnienia kolejnych etapów budowy ustroju socjalistycznego, wychowuje świadomych i ofiarnych budowniczych tego ustroju, kolektyw ludzki, związany jednością ideową i z tego podstawowego faktu wyciągający konsekwencje w codziennej pracy.

WIEDZA I CHARAKTER

Wpływ wychowawczy organizacji partyjnej nie ogranicza się do stosowania określonych sankcji, ani też przestrzegania ustalonych statutowo zasad dyscypliny. Winien on być nierównie głębszy, sięgając do wszystkich niemal elementów postawy, zajmowanej przez członka Partii wobec istotnych przejawów rzeczywistości.

Postawa indywidualna, kształtująca się w zorganizowanym zespole, nie może być wynikiem zetknięcia się przypadkowych wpływów, lecz opierać się powinną na odpowiedniej sumie wiadomości teoretycznych, nierozerwalnie związanej z wewnętrznym poczuciem przynależności ideowej. Uzupełnienie się tych dwu elementów przesądza o wartości jednostki i to nie tylko z partyjnego, lecz także ogólnospołecznego punktu widzenia.

Szkolenie partyjne opiera się zasadniczo w równej mierze na przekazywaniu i utrwalaniu pewnego zasobu wiadomości, jak też na wyrabianiu określonej postawy psychicznej, określonych cech charakteru. Układ programu szkoleniowego i metoda jego realizacji są wynikiem tego podstawowego założenia. Jakkolwiek jednostronność byłaby w tym wypadku szkodliwym błędem.

SZKOŁA SPOŁECZNYCH TECHNIKÓW

Celem akcji szkoleniowej jest nie tylko przysporzenie Partii i ruchowi robotniczemu jako całości — nowych mas aktywistów, działaczy ściśle organizacyjnych, jak panuje o tym niekiedy przekonanie.

Świadomy socjalista, dobrze wyposażony w oręż naukowej teorii jest technikiem społecznym w szerszym, właściwym tego słowa znaczeniu. Działa on nie tylko w obrębie własnego wycinka organizacyjnego, ale musi posiadać umiejętność oceny wszelkich zjawisk, dziejących się w życiu zbiorowym oraz umiejętność zajęcia wobec nich słusznego stanowiska, wyznaczonego przez ideologiczny punkt widzenia. Ta umiejętność sprawnego posługiwania się teorią, jako narzędziem badania i oceny zjawisk, zapewnia mu jednocześnie zdolność działania praktycznego przez zrozumienie właściwych powiązań między przyczynami i skutkami.

Znajomość marksizmu, jako najdoskonalszej — sprawdzonej przez klasowe doświadczenie teorii naukowej jest pierwszym warunkiem zdobycia i pogłębiania świadomości socjalistycznej, jest nadaniem jej ostrych, rzeczywistych konturów przez wydobycie z mgławicy etycznych odruchów i bliżej nieokreślonych odczuć.

W KONSTRUKTYWNYM DZIAŁANIU

Jasna, sprecyzowana postawa teoretyczna umożliwia zarazem stworzenie konstrukcji charakteru i wytypowanie stylu życia, odpowiadającego głównym elementom socjalistycznej idei. Współudział w zbiorowym, twórczym wysiłku wysuwa się tutaj na plan pierwszy.

Bezpośrednie powiązanie jednostki w działaniu z rzeczywistością, historycznie określoną grupą społeczną, decyduje o społecznym charakterze życia praktycznego. Świadomy socjalista staje też nieustannie wobec zadania konstruktywnego przekształcania układu sił społecznych, konstruktywnego przekształcania całej rzeczywistości według właściwych jej praw.

Szkolenie kadr aktywu socjalistycznego nie jest więc tylko akcją na wewnętrzno-partyjny użytek, lecz staje się sprawą przygotowania w szerszym zakresie świadomych pracowników społecznych, rozumiejących dokonujące się procesy przemian i umiejących posługiwać się narzędziami teoretycznej analizy.

Z rozwoju prac szkoleniowych, ze zwiększającej się sumy doświadczeń w tym zakresie wyłaniać się będą niewątpliwie nowe postulaty programowe. Ustawiczna konfrontacja teoretycznych uogólnień z praktyką ekonomiczną, polityczną, społeczną, pozwoli na stałe rozszerzanie wkładu ruchu socjalistycznego, wkładu PPS w ideologiczną analizę obecnego etapu.

Tadeusz Sołtan

Rysunki: Jerzy Zaruba *Teksty: Stefan Gelas*

NIEDYSKRECJE O ZESPOLE REDAKCYJNYM

KOSICKI STANISŁAW



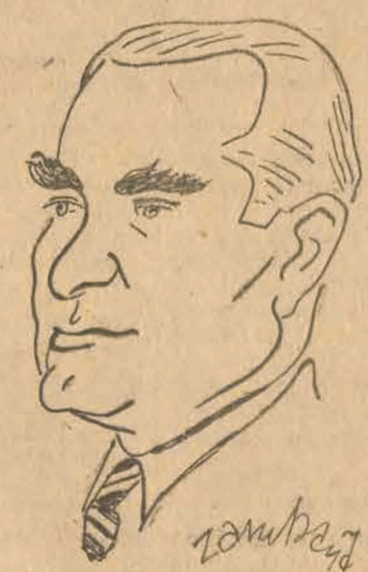
Skreśla niepotrzebne.
Żadnej „wody" nie puści.
A co demokratyczne
Podkreśla jak najtłuściej.
Każdy z nas się stara
Poprawia, medytuje.
Lecz jak się nie postawi —
Sekretarz.. skonfiskuje.
Ciężka to jest praca
Ważyć każde słowo —
Cudze rękopisy
Przeglądać niezdrowo!

KARACZEWSKI ARTUR



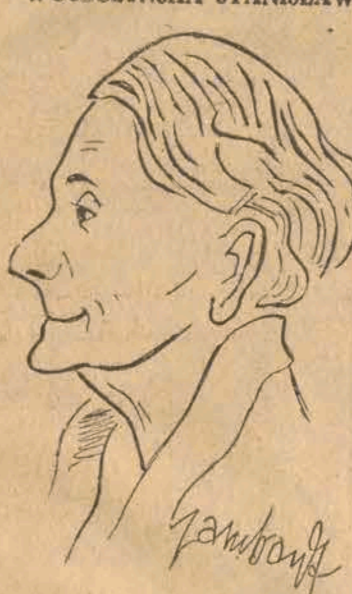
Partia, Sejm i mowy —
To dlań kamień węgielny.
A poza tym jest również
Redaktorem naczelnym.
Wciąż pisze artykuły.
Co mają faszyzm zgnębić
I cięte felietony.
By postęp nasz pogłębić.
Redakcja dyryguje
Z brawurą i w pośpiechu;
I chodzi nam po piętach,
Bo któż z nas jest bez grzechu?

POKORSKI ANTONI



Tu reakcja, tam dolar.
To znów draka w O. N. Z.,
A on Polskę chce przy tym
Pchnąć naprzód choć o metr.
By ten problem rozwiązać
Według planu, jak wszystko —
Zajmuje konsekwentnie
W „Kurierze" stanowisko.
Niewątpliwie w tym sztuki
Tkwi porządna doza.
Choć to nie poezja,
Ale zwykle... pro-za.

WOSZCZYŃSKA STANISŁAWA



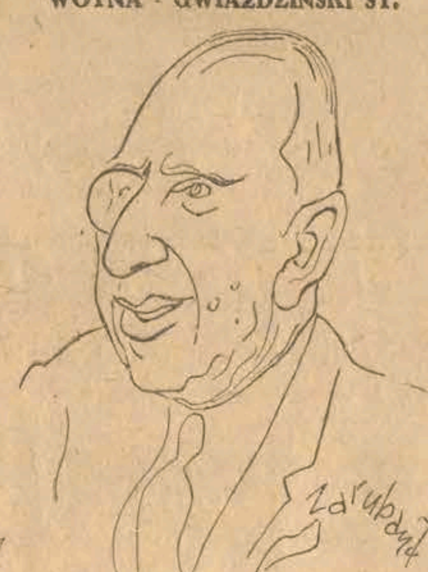
Płomienna socjalistka,
Dziennikarz w spódnicy.
Wielbi demokracje
I ludzi lewicy.
Zna tajniki duszy,
Czuje nurt historii;
Pisze o kobietach,
By jaśniały w glorii.
Ale, że ostrożnie
Trzeba z kobietami,
Skryjmy lepiej hymny
Pomiędzy wierszami.

KACZMAREK WIESŁAW



Na wszystko obojętny —
Jedna rzecz go łechce.
Jak o nim wszędzie mówią:
Sport ma w nim swego piewcę!
Tłuką się na ringach,
Na boiskach — mord...
On walczy wciąż o „czystość".
I pyta: „Gdzie sport?!"
Trzeba śmiało przyznać.
Że to niełatwy mecz.
A on go wciąż rozgrywa.
Bo sport to piękna rzecz!

WOYNA - GWIAŹDZIŃSKI ST.



Wytworny, elegancki,
Bez robionych póz —
Redaktor „bitkowy".
Nasz wielbiciel muz.
Nie idzie na premierę
Bez monokla, bez szkieł.
Za to szczerzy w recenzjach
Swój prawdziwy kieł.
Zna się na muzyce.
Słabość ma do sztuk.
Choć obcy mu ponoć
Jest artystek próg.

PIOTROWSKI WACŁAW



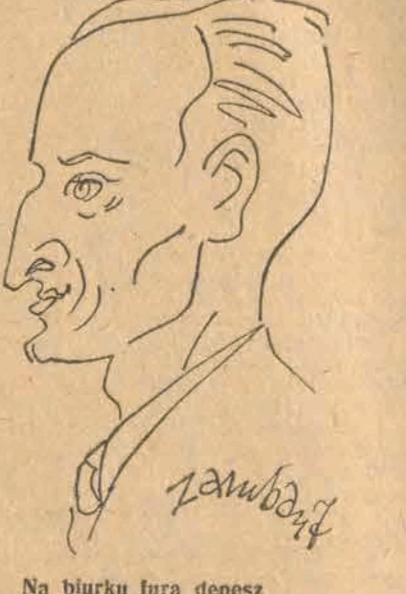
Romantyk z krwi i kości,
Z przekonań marksista.
Anglię zna na pamięć.
Od Francji specjalista.
Bada telegramy.
Gdyż im nie dowierza.
I ze swoich obaw
Każdemu się zwierza.
Czasem, gdy po pracy
Chandrę ma w przełyku.
Wskoczy na „kawusię" —
I już jest po krzyku!

GELBART STEFAN



O wszystkim wam napisze —
Chwalić Boga ma zdrowie.
Cała Łódź, jak prezydent,
Ma na swojej głowie.
Co słychać na świecie?
To go wciąż obchodzi,
A gdy brak wiadomości,
Sam je gotów spłodzić.
Ledwo skończy artykuł
Znów za pióro chwyta.
Lecz o czym wtedy myśli?
Kto śmiałby się go spytać...

JAŚKIEWICZ SERGIUSZ



Na biurku fura depesz
Via dalekopis.
Nożyczki. Parker, kleje.
Tasiemiec — nie rękopis.
Grecja, Indonezja,
P. S. L. i Palestyna.
Telefon, telegramy
Lecą jak lawina.
Myśli, że gdy tytuł
Mocny da młodzieniec,
Wtedy już nie będzie
Hitlerowskich Niemiec.

SOŁTAN TADEUSZ



Tęga głowa, myśliciel.
Pomysłów ma ze trzysta
Zdolny do wszystkiego
Ten nasz ekonomista.
Twierdzi z wielką pasją:
Grunt to ilustracje!
I długo się rozwodzi
Chociaż nie ma racji.
Ale nas nie straszy
Wykład jego ścisły..
Muszą wszak w gazecie
Być tęgie umysły.

KRYGIER JERZY



Nocą zawsze w drukarni
Szpalty nasze „łamie".
A spieszy się straszliwie...
Lecz... dajmy spokój łamie.
Stąd nieporozumień
Powstaje cała masa.
Bo chochlik drukarski
W gazecie wciąż hasa.
Zdrowy sens przepada.
„Byk" bezkarnie fika
A czytelnik myśli
Że autor dostał bzika...

FIGURA WAŻNA

?

Kiedy numer już gotów
Idzie do składania,
Zjawia się w Kurierze
On — Znak zapytania.
Zagadkę wyjaśnimy:
To — znak zakłopotania
Co wszystkich w Popularnym
Pobudza do badania.
Bez niego dziennikarzom
Za dobrze by się żyło —
Bez Chochlika w redakcji
Błędów by nie było.

ZA KULISAMI REDAKCJI



Redakcyjny dzień pracy zaczyna się o 10 rano, trwa natomiast do 5 nad ranem następnego dnia. Około 9 zjawia się sekretarka redakcji panna Zosia. Siada przy biurku i czeka. Wie doskonale, że do południa każdy kolejno wchodzący będzie ją sztyletował wzrokiem, stwierdzając „pani ma dzisiaj śliczne loczki, panno Zosiu", jako, że w domu wszyscy są statecznymi, przykładnymi mężami...

NACZELNY, ZASTĘPCA, SEKRETARZ

Krótko po niej przychodzi naczelny. Szczęśliwy ojciec Antoni Pokorski, jest trzecim Wchodzi „bez przesady", wzruszając lekko ramionami i ma bardzo rozanieloną minę — będzie mógł nareszcie zdrzemnąć się cokolwiek po ciężkiej całonocnej pracy wychowawczej, polegającej na wysadzaniu ośmiomiesięcznej następczyni tronu dla wiadomych celów. Potem pójdzie na kawę, około godz. 3-ej — jak to się mówi fachowo — „zajmie stanowisko" i wiedziony czułym instynktem ojcowskim wyjdzie w kierunku domu, w którym wyląduje w późnych godzinach wieczornych.

Oko i ucho redakcji — sekretarz Kosicki — siada w skupieniu przy swoim biurku, zaopatrzony w insygnia swej władzy: nożyczki, żyletkę i gruby, czerwony ołówek. On jest powołany do hamowania temperamentu piszących i najchętniej pozostawia z artykułu tylko tytuł i podpis, aby „nie nużyć Czytelników".

STEFAN PISZE...

Stefan Gelas „robi", jak to się mówi, miasto. Kierownik działu miejskiego musi być wszędzie, wiedzieć o wszystkim co się w mieście dzieje. Ale Stefan Gelas docenia należycie znaczenie takiego instrumentu, jakim jest telefon. Siada przy biurku, nakręca tarczę i po kilku minutach trzej woźni redakcyjni stoją już w ogonku z trzema maszynami, na których kolejno Stefan Gelas pisze. Mija godzina — Stefan pisze. — Mijają dwie i trzy — Stefan pisze. Mija ich cztery i pięć — Stefan pisze. Wreszcie napsiał.

Do sterty nagromadzonego materiału przysiada się sekretarz redakcji. Mija pięć minut — Stasio tnie. Mija pół godziny — Stasio tnie. Szczęście, że tnie. Inaczej trzeba by podwoić objętość „Kuriera". Ale wszystko jedno — potem sekretarz redakcji konstatuje z przerażeniem — „nie ma z czego zrobić gazety". Stasio jest podobny do tych kobiet, które otwierają szafę pełną garberoby, stwierdzają, że „nie mają się w co ubrać".

Teraz zaczynają się wzajemne gorzkie żale. Tadeusz Sołtan przypomniał sobie, że wczoraj powinien napisać o przedwczorajszej konferencji. Teraz to już przedawnione. Z rozpaczy Tadeusz Sołtan opuści i dzisiejszą konferencję, zwołaną przez taką, lub inną instytucję — i pójdzie na kawę.

Koło 2-ej przychodzą jeszcze dwaj współpracownicy zespołu — „ciemniak" techniczny (czytaj redaktor) Krygier i Jaśkiewicz, sekretarz nocny redakcji, zwany popularnie „iskariotą", jako, że wszystkich współkolegów z zasady rozstawia po kątach. Przykry nastrój po konferencji z Kosickim — mija. Teraz wszyscy razem „huzia" na technicznego, bo to i korekta i błędy w tytule i klisza odwrócona do góry nogami... itd.

O 3-ej tow. Woszczyńska kładzie sekretarzowi depesze krajowe na biurku, a Woyna-Gwiaździński „Bitki na gorąco". Jedno i drugie wędruje do teczki z zapasem na dzień następny, ponieważ numer mimo przysłowiowego braku materiału — jest już gotowy... Sekretarz rysuje plan numeru, wypisuje tytuły, naczelny akceptuje lub odrzuca i — manuskrypty wędrują do drukarni. Pozostają do zrobienia jeszcze tylko dwie — trzy strony depesz. To już zrobi sekretarz nocny.

ZACZYNA SIĘ NOC

O 7-ej przychodzi redaktor nocny.

W redakcji zainstalowane są aparaty dalekopisowe, mające to do siebie, że kiedy z okazji numerów specjalnych lub jubileuszowych niewiele potrzeba wiadomości zagranicznych — pracują do 2-ej w nocy i przynoszą same sensacje. Kiedy natomiast numer nastawiony jest na obszerny dział depeszowy — „psują się kable" i dalekopisy przestają działać. Wtedy redaktor nocny nastawia radio, „łapie" stacje zagraniczne i krajowe, preparując następnie wszystkie te rzeczy, które gwoli sensacyjności zaopatruje się w wiele mówiący dopisek „telefon własny".

Redakcja nocna jest socjalistyczna i jako taka nie ma sympatii prowojennych, ale trzeba obiektywnie przyznać, że traci ona humor, kiedy gdzieś w jakimś zakątku ziemi nie ma choćby jednej rewolucji lub innej awantury. Wtedy bowiem trudno zrobić tytuł pięcioszpaltowy i to jeszcze na czerwono... To zupełnie tak samo, jak dla Kaczmarka i Lachowicza brak sensacji sportowych, a dla administracji brak pełnych dwu stron ogłoszeń...

Trzecim ogniwem pracy redakcyjnej jest redakcja techniczna. W drukarni. Tam „rodzi się" Wasz i nasz „Kurier Popularny".

WICZ.

PORTY POLSKIE

głównymi punktami przeładunku towarów Europy Środkowej

Położenie geograficzne Polski tworzy teren, przez który przecinają się liczne szlaki międzynarodowej wymiany handlowej. **Historyczne drogi, prowadzące z zachodu na wschód, zostały w nowszych czasach uzupełnione przez linie tranzytowe, przebiegające przez Polskę w kierunku północ—południe poprzez porty bałtyckie.**

Ten tranzyt w związku z odzyskaniem ziem zachodnich ma w tej chwili coraz rosnące perspektywy rozwojowe.

Już przed wojną tranzyt przez ówczesne porty polskie Gdynię i Gdańsk, jeżeli chodzi o obsługę handlu państw basenu naddunajskiego, odgrywał poważną rolę.

Z całkowitego obrotu tranzytowego, kolejowego 3.904.400 ton (r. 1937) przechodzącego przez porty niemieckie i polskie, przez porty polskie przechodziło ca 1400 tys. ton.

Gdynia i Gdańsk obsługiwały tranzyt z Czechosłowacji i Rumunii, oraz w ilościach bardzo małych tranzyt niemiecki.

Te same kraje oraz Węgry, Austria, kraje bałkańskie i inne o mniejszym obrocie tranzytowym przez porty północne, korzystały również z portów niemieckich, głównie Szczecina, Hamburga i Bremy.

Po wojnie sytuacja zmieniła się poważnie na korzyść tranzytu polskiego, który przejął dominującą rolę w tej części Europy.

W związku z tą nową sytuacją Polski, stanowiącą poważne źródło dochodów, dzięki wykorzystaniu przez zainteresowane strony polskich dróg kolejowych i wodnych, kładzie się w tej chwili w Polsce nacisk na usprawnienie tegoż tranzytu.

Jeszcze w tym roku zostaną wykorzystane dodatkowe kredyty inwestycyjne w wysokości 400 mil. zł na odbudowę urządzeń przeładunkowych i połączeń kolejowych Szczecina ze specjalnym uwzględnieniem linii Szczecin — Czechosłowacja.

Usprawnienie tranzytu przez Polskę pozwolą poza odzyskaniem przed wojennych przebiegów przez obecny teren Polski, pozyskać również część dotąd przebiegającego przez porty niemieckie, głównie Hamburg.

W dużej mierze wpływ na posunięcie się szlaków tranzytowych krajów Europy Środkowej z terenu Niemiec na teren Polski miało rosnące uprzemysłowienie Polski, w związku z tym w dalszym etapie utworzenie na wybrzeżu **ośrodka handlu morskiego.**

W sytuacji bowiem przedwojennej poważna część towarów omawianych krajów korzystała mimo dużego przebiegu linii tranzytu z portu Hamburga, głównie dla tranzytów drobnicowych, na skutek wytworzenia się w tym porcie centrum handlowego i przeładunkowego, głównie w oparciu o przemysłowe zaplecze niemieckie.

Dla wykorzystania najbliższej drogi na północ przez porty polskie w dużej mierze przyczyni się planowana w niedalekiej przyszłości **budowa kanału Odra — Dunaj,** który jeszcze silniej ze względu na niskie koszty transportu drogą wodną, zwiąże kraje naddunajskie z portami polskimi.

Spółdzielcy czescy

przyjechali do Łodzi

(t) W dniu wczorajszym do Łodzi przyjechała wycieczka spółdzielców czeskich w składzie 20 osób. Gości powitał kierownik delegatury „Społem" na okręg łódzki, tow. St. Rapalski oraz zarząd PSS z prez. Janczykiem na czele.

Wycieczka jest rewizytą Czechów, bowiem nie dawno bawili w Pradze spółdzielcy polscy.

W ciągu dnia goście czescy zwiedzili kilka placówek społemowskich, magazyny i zakłady wytwórcze PSS przy ul. Ogrodowej hale targowe na Zielonym Rynku, Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej itp.

Wieczorem podejmowani byli w Gospodzie Spółdzielczej (dawn. „Casanova").

W rodzinie włamywacza



Nie ukarałem cię za to żeś wyjadł konfitury, ale że zostawiłeś ślady palców na ścianie.

Teatr Powszechny TUR

FIRCYK W ZALOTACH

Komedia w 3-ch aktach Fr. Zabłockiego

Podobnie jak Bogusławskiego nazywamy ojcem teatru polskiego, nazwano autora „Fircyka w zalotach" ojcem polskiej komedii. Czy słusznie? Przecież z 80-ciu sztuk, o jakie posadza go potomność, ani jedna, w dzisiejszym rozumieniu, nie jest „jego"! Wszystkie są tłumaczeniami, bądź przeróbkami komedii cudzych! Czy nie możnaby z równą słusznością obdarzyć tytułem „ojca komedii" — Bohomolca, który o jedną generację wcześniej (był o 30 lat starszy od Zabłockiego) przerobił dla teatru szkolnego, a później dla „Teatrum Jego Królewskiej Mości" całą serię sztuk włoskich i francuskich, zwłaszcza Moliera?

Otóż nie! Komedie Bohomolca dziś wartości artystycznej nie posiadają żadnej, nie posiadały jej i w okresie swego powstawania. Spełniły ważne zadanie dydaktyczne i spoczęły z chwałą w lamusie pamiątek literackich. Co innego z Franciszkiem Zabłockim (1759—1821), a kto nie wierzy, niech uda się czym prędzej do Teatru Powszechnego TUR, gdzie właśnie idzie obecnie jego „Fircyk", wystawiony z dużym powodzeniem. Ubawi się i uśmieje, a nadto — zbliży do epoki, która aczkolwiek odeszła w daleką bezpowrotną przeszłość, w sztuce Zabłockiego wciąż żyje: Autor, który po 150 latach może jeszcze bawić i zajmować, który przekazał nam prawdziwe życie czasów minionych, nie jest martwą pozycją.

Bo istnieją dwa rodzaje naśladownictwa w sztuce: jeden przypomina proces ogrodniczego szczepienia szlachetnych odmian roślin, drugi — polega na przywiązywaniu cudzego kwiatu sznurkiem do własnego kija. Zabłockiemu udało się przeszczepić kilka pomysłów cudzych na grunt własny i natchnąć duchem polskiego życia. Sporo tajemnic komediopisarskich zwierzyli mu Molier i Goldoni. Ale to, co stanowi jego niezaprzeczoną własność, jak trafność obserwacji, zmysł satyryczny, dowcip, humor — a przede wszystkim język, który po wieczne czasy pozostanie wzorem pięknej polszczyzny 18 wieku — tego mu nikt nie odbierze! „Fircyk" jest nadto wzorem formy literackiej, smaku i stylu swej epoki.

Wykonanie „Fircyka" w Teatrze Powszechnym nie jest koncertem gry aktorskiej, lecz bardzo udatną próbą gry zespołowej sił młodych. Na afiszu spotykamy przeważnie nazwiska nieznane, przynajmniej nie znane dotąd w Łodzi. Nie dotyczy to oczywiście prof. Karola Stromengera, tym razem kompozytora przyjemnej, stylowej muzyki do baletu, którym kończy się przedstawienie, ani Barbary Fijewskiej, która zaprezentowała nam się dla odmiany w roli choreografki, ani nawet Apolinarego Possarta, którego pamiętamy jako Szarmanckiego z zeszłorocznego „Powrotu posła". Aktorem starszym, choć bynajmniej nie starym, jest w tym zespole jeden tylko Kazimierz Wilamowski, wykonawca roli Arysta.

Trudno mi powiedzieć coś zdecydowanego o młodych wykonawcach, na podstawie jednorazowego widzenia, a nie chciałbym być w stosunku do nich mądrą Telimeną, czyli „sztukę znającą osobą", która „skąpa w pochwały, lecz nie szczędziła zachętu". Młody zespół, poza błyskami indywidualnych uzdolnień nosi przede wszystkim znamiona dobrej szkoły, która każdemu z nich dała dostateczny zasób środków aktorskich, ugruntowanych na podłożu solidnej, nowoczesnej wiedzy teatralnej (P. W. S. T.!). Dzięki temu wydobyto umiejętnie styl epoki, uniknięto szarży i przejaskrawień, zmontowano całość, która rozwija się składnie, rytmicznie i z wdziękiem. Tekst Zabłockiego ujęto w ramy dydaktycznego prologu, pióra Stefana Lichońskiego i baletowego finału pt. „Fircyk ukarany", osnutego na motywach rokokowej sielanki i „commedii dell'arte". Przyjemne dla oka w liniach i barwie, a również dobrze zharmonizowane z stylem epoki, dekoracje i kostiumy zaprojektował Zenob'usz Strzelecki.

W sztuce Zabłockiego posiadamy właściwie dwóch „fircyków", jednego — z wdziękiem, drugiego — bez wdzięku. Bo i Aryst, jeśli chodzi o wady, jest pewną odmianą fircyka. Pierwszy z nich — Fircyk tytułowy — jest zalotnym motylem, krążącym nad kwiatem, drugi — jest motylem dobrze już uziemionym. Dlatego pierwszy z nich bawi nas, drugi — już tylko śmieszy. Dopełnieniem ich charakterystyki scenicznej są ich słudzy: Świstak i Pustak, pyszna para, stanowiąca jednocześnie tło i wydźwięk społeczny komedii. Dwie role kobiece — to również dwa kontrasty: ruchliwa i świegotliwa żona Arysta Klaryssa i sentymentalna, pełna „czułości duszy" młoda wdówka Podstolina, spragniona miłości, lecz, zdaje się, nie pozbawiona wystarczających doświadczeń z pierwszego małżeństwa, więc nieufna, osłaniająca się pozorami nieprzystępności i dewocji, celem zabezpieczenia się przed ponownym rozczarowaniem Rola to trudna i wymagająca scenicznego doświadczenia. Janina Niczewska trafia w typ, jest jednak jeszcze zbyt skrępowana, by nie odbijało się to zarówno w jej ruchach, jak i mimice twarzy. Była również, moim zdaniem, niekorzystnie ucharakteryzowana. Czy nie byłoby wskazane, aby Podstolina pod wpływem miłości, wyraźniej przeobrażała się na zewnątrz? I by, korzystając z dość długo trwającego baletu, mogła nam ukazać się w chwili jego zakończenia jako zharmonizowana z Fircykiem „dama modna"?

Zrozumiałe zainteresowanie wzbudził wykonawca roli tytułowej Jerzy Kaliszewski. Z satysfakcją stwierdzić należy że dał nam na ogół Fircyka z prawdziwego zdarzenia. Jego „Starościc" posiada wyrazistą plastykę, werwę i swoistą szelmowską inteligencję. Jest naturalny i przekonywujący w momentach uczuciowych aktu trzeciego. Rola trafnie ujęta i sumiennie opracowana. Co najważniejsze, Jerzy Kaliszewski dysponuje poprawną dykcją i umiejętnie włada głosem. Ruchy dobrze obmyślone i sytuacyjnie zestrojone. Brak im tylko jeszcze tej niewymuszonej płynności, która decyduje o gracji i wdzięku tej figury.

Również sumiennie opracował rolę służącego Pustaka Adam Kwiatkowski i gra ją z werwą i humorem. Apolinary Possart mniej pewnie czuje się w roli Świstaka. Dobry w aparycji i gestykulacji, miejscami mówi jednak za szybko i niewyraźnie. Kazimierz Wilamowski pomysłowo i inteligentnie gra rolę Arysta, naturalnie i bez szarży. Poprawną Klaryssą jest Teresa Waśkowska.

W prologu dobrze się sprawiają Zdzisław Salaburski jako Zabłocki i Janusz Kłosiński, jako świetny w masce i wyrazie Zoil.

Balet jest przydługi i w sumie nieco amatorski. Nie można mu jednak odmówić pomysłowości i konceptu.

Wystawienie „Fircyka" jest czynem zarówno artystycznym jak i kulturalnym. „Krakowiacy i Górale", „Powrót posła", Fircyk w zalotach" — retrospekcja ta ma głęboki sens. Zbliża nas do źródeł rodzimej twórczości teatralnej. Znać je powinniśmy nie tylko ze słyszenia i podręczników szkolnych. Zwłaszcza że jak się przekonać możemy, klejnotom tym, oprawionym w sposób umiejętny, nie zbywa na blaskach myśli, dowcipu i humoru.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

Bl.. ski i cienie polskiego Manchesteru

Mity, które trzeba obalić

Mimo pozorów Łódź jest b. zniszczona i potrzebuje pomocy rządu

Cały kraj żyje pod znakiem odbudowy i ugruntowania zdobyczy demokratycznych Polski Ludowej. Jak przedstawia się odbudowa stolicy pracy polskiej — Łodzi, na tle tego ogólnego wysiłku całego narodu? Co osiągnęliśmy i czego możemy się jeszcze spodziewać?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy sobie uświadomić pewne fakty, które potrafią rzucić snop światła na to interesujące zagadnienie. Powiedzą nam one wiele o osiągnięciach proletariatu łódzkiego, przemysłu włókienniczego, czy też samorządu. Ale jednocześnie pokażą nam one poważne bolączki, bez usunięcia których nie jest do pomyślenia dalszy rozwój Wielkiej Łodzi.

TREŚĆ NOWEGO ŻYCIA

Jest bezsporną rzeczą, że rewolucyjne dokonania współczesnej nam rzeczywistości zapuściły głęboko korzenie w życie narodu. Na naszych oczach dzieją się dosłownie rzeczy wielkie. Słowa o konstruktywnym wysiłku robociarza polskiego, o jego ofiarności i poświęceniu nie są tylko pustym frazesem, lecz żywą, realną treścią każdego dnia roboczego. Przybiera ona kształty nowych fabryk i domów, przejawia się chociażby w trwającej szlachetnej rywalizacji mas pracujących w dziedzinie produkcji. Tym żyje włókniarz łódzki, metalowiec, inteligent pracujący — tym żyje całe społeczeństwo postępowe Łodzi, dążące do podniesienia swego dobrobytu.

I tak było od początku, od pamiętnych dni styczniowych 1945 r., kiedy to Łódź robotnicza zrywała znienawidzone ostatnie swastyki hitlerowskie, kiedy stanęła żywiołowo, mimo głodu i trudności, do wskrzeszenia życia w mieście. I oto dymią znów kominy łódzkich fabryk, tych fabryk, które dawniej bogaciły rekinów przemysłu, a które dziś pracują dla ludu i państwa. Pałace magnatów stały się przybytkami kultury robotniczej, przeistoczyły się w świetlice, domy dziecięce i biblioteki. Łódzki świat pracy znosi z dużym samowyrzeczeniem znaczne jeszcze braki, bo wierzy, że z biegiem czasu i w tej dziedzinie nastąpi zmiana na lepsze.

Wiemy, jak odbudował się zdewastowany przemysł włókienniczy. Setki zakładów produkuje codziennie dziesiątki tysięcy metrów tkanin, które ubierają kraj i które eksportowane są zagranicę dla zdobycia bądź to dewiz, bądź surowców. Życie samorządu łódzkiego, Ubezpieczalni i instytucji użyteczności publicznej odrodziło się szybko. Działa szpitalnictwo, odbudowane szkolnictwo, czynnych jest szereg wyższych uczelni naukowych, teatry — słowem życie tętni normalnym rytmem.

CYFRY ROZWIEWAJĄ LEGENDĘ

Ale, jak już wspomnieliśmy wyżej, są jeszcze straszliwe braki. Faktycznie, mimo osiągnięć, Łódź jest jeszcze zaniedbana i to w sposób skandaliczny. Jest jedynym może większym miastem polskim, nie posiadającym wodociągów, co zagraża poważnie zdrowotności publicznej. Zahamowane są możliwości dalszego zabrukowania ulic, rozszerzenia sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i komunikacyjnej, nie mówiąc już o budownictwie mieszkaniowym. To, co wybudowano, jest kroplą w morzu.

Mało kto wie, jak miasto nasze zostało zniszczone podczas wojny. Pokutują poglądy zarówno w sferach rządowych jak i wśród wielu, wielu łodzian, że miasto jest całe, niezniszczone. Mogą tak tylko powiedzieć ludzie, którzy albo nie byli w Łodzi, albo też Łodzi nie znają. W gruzach leży cała dzielnica — Bałuty! Na odgruzowanych terenach b. ghetta łódzkiego mieszkała ludność robotnicza. Hitlerowcy obrócili w rumowiska domy, w których żyło około 200 tysięcy mieszkańców. Na podstawie danych statystycznych ustalono, że zniszczonych jest 27 proc. ogólnej kubatury mieszkań w całej Łodzi. Innymi słowy — w jednej czwartej części Polski Manchester został zlikwidowany. I faktycznie — obiektywnie rzecz biorąc — właściwie nie można mówić o tym, że Łódź się odbudowuje. Odbudowały się zabudowania gospodarcze fabryk, wzniesiono szereg szkół, remontuje się Filharmonię, czy wykańcza gmach Miejskiej Biblioteki Publicznej, ale co to ma wspólnego z odbudową domów i mieszkań? To, co uczyniły na tym polu fabryki czy magistrat (domy na Stokach), dla swych pracowników — jest tylko znikomym ułamkiem tego, co zrobić należy. A tymczasem stare, tzw. opuszczone domy, z braku konserwacji, rozpadają się. Wodociągów nie rozbudowuje się, gruźlica jest...

TWÓRCZY ROZMACH I NIKŁE MOŻLIWOŚCI

I jak tu związać koniec z końcem? Jak może samorząd zaspokoić wszystkie, wciąż rosnące potrzeby, skoro np. na rok 1947 tylko cudem udało się zdobyć na Łódź około 35 milj.(!) na wszystkie inwestycje? Skoro budżet administracyjny zamyka się półmiliardowym deficytem? Skoro nie ma pomocy, bo stoi się na błędnym stanowisku, że Łódź nie ucierpiała wskutek wojny?... Na rok 1948 preliminuje się inwestycje najkonieczniejsze na 2 miliardy. Czy kasa państwowa otworzy się dla nas, czy też w państwowym Funduszu Inwestycyjnym znów nie będzie kredytów dla „całej" Łodzi?

Zreasumowawszy wszystko, trzeba powiedzieć, że władze i społeczeństwo Łodzi mają plany i projekty, jest w nich rozmach i troska o dobro największego dziś środowiska robotniczego i przemysłowego Polski. Czynniki rządowe muszą nam pomóc! Musi być wreszcie obalony mit o tym, że Łódź jest „bogata" i, że Łódź jest niezniszczona. Nie powinniśmy być, jak przed wojną, Kopciuszkiem Polski.

STEFAN GELAS.

Będzie lepiej!

Gospodarką „Filmu Polskiego", która budziła pewne zastrzeżenia zarówno jeśli chodzi o stronę finansową, jak i stronę artystyczną — zainteresowała się specjalnie powołana przez Sejm Komisja. Badania zostały zakończone. Chociaż w bilansie tego przedsiębiorstwa figurowały pewne koncepcje, obliczone na długofalowy rozwój polskiej kinematografii, mimo niewątpliwych sukcesów w dziedzinie produkcji krótkometrażówek — w raporcie złożonym sejmowej komisji kultury i sztuki, znalazły się wnioski, zmierzające do uzdrowienia tych działów pracy, które najbardziej atakowane były przez opinię publiczną.

Komisja zwróciła uwagę na to, że „Film Polski" nie ma jeszcze statutu organizacyjnego, ani rady nadzorczej, ani komisji rewizyjnej. Wyraziła opinię, że konieczne jest wprowadzenie do rady artystycznej w większym niż dotychczas stopniu osób, reprezentujących nie tylko zespół, zatrudniony przy realizowaniu filmów, ale także społeczny czynnik artystyczny. Stanęła ona dalej na stanowisku, że wszystkie projekty scenariuszy powinny być zasadniczo akceptowane przed dokonaniem wypłat ich autorom (o co zresztą w swoim czasie wystąpiło nasze pismo). Ostro krytykowana była przez komisję gospodarka wydziału produkcji, wychodząc z założenia, że nie ma żadnego uzasadnienia nakręcania filmów polskich w zagranicznych atelier, tym bardziej, że u nas na miejscu są studia i, że np. w Łodzi wybudowano dla tych obrazów całe, specjalne i bardzo kosztowne miasteczka filmowe („Ulica Graniczna"). Komisja wytknęła poza tym Filmowi Polskiemu zatrudnianie osób, które znajdują się pod zarzutem kolaboracji z okupantem i, że dopiero pod presją opinii publicznej Zw. realizatorów filmowych zajął się sprawą weryfikacji swoich członków.

Obecnie zalecenia komisji przedstawione zostaną plenum Sejmu i niewątpliwie w bliskim czasie „Film Polski" będzie musiał przystąpić do ich realizacji. Jesteśmy zdania, że komisja trafiła w sedno rzeczy. Piętą Achillesową „Filmu Polskiego był zbyt pochopny wybór tematów dla swojej produkcji i olbrzymie wypłaty, uskuteczniane tytułem... niezrealizowanych pomysłów i scenariuszy. Jeżeli te mankamenty zostaną usunięte, można spodziewać się, że będzie w „Filmie Polskim" lepiej i, że poprawiająca się z dnia na dzień opinia tego przedsiębiorstwa ustabilizuje się, a niechęć, często złośliwość, a czasem nawet wrogość do jego posunięć ustąpią miejsca sympatii i popularności.

STG.

Poliklinika dla dzieci

Pożyteczna placówka RTPD

Słowo poliklinika nasuwa wyobraźni obraz sztywnej bieli szpitalnej, poważnych lekarzy i cierpiących postaci pacjentów. Czasem jednak, choć b. rzadko, w rzeczywistości wygląda to zupełnie inaczej. Inaczej właśnie jest w poliklinice RTPD przy ul. Narutowicza 30. Przyjemne wnętrze, kremowo-seledynowe urządzenie i ogromna masa kwiatów. W dwóch jasnych poczekalniach bawią się dzieciaki. Wśród nich kilka osób dorosłych — to opiekunki i wychowawczynie.

Zapyta ktoś może: — Jak to? Skoro dzieci się bawią — są chyba zdrowe? Po co wobec tego sprowadza się je do lekarza?

Otóż trzeba to wyjaśnić. Poliklinika przeprowadza nie tylko indywidualne, ale i zbiorowe leczenie i badanie profilaktyczne dziatwy. Przyprowadzane są tu dzieci ze żłobków, przedszkoli, szkół i świetlic, będących pod opieką RTPD. W pięciu gabinetach ordynują lekarze wszystkich specjalności.

Pięcioletni Staś podbiega do „pani" i krzywi się boleśnie. Ma ogromne łzy w błękitnych oczętach. Paluszek wędruje do buzi: „ząb mnie boli — daj ciukielka!" Po chwili jednak zapomina o bólu, pochłania go zabawa. Później dopiero widok fotela dentystycznego znów zamienia buzię w podkówkę.

Kilkanaścioro dzieci starszych trochę, to grupa z jednej ze szkół powszechnych. Cała szkoła będzie zbadana. Chodzi o ujawnienie chorób poważnych, groźnych, a często ukrytych, m. in. gruźlicy.

Funkcje, jakie spełnia Poliklinika, mają duże znaczenie społeczne. Dzieci stanowią przecież przeszło 30 proc. ludności. Poliklinika RTPD czuwa nad zdrowiem i rozwojem dzieci. W imię miłości dziecka umieszcza kwiaty, zabawki, dzieli uśmiech i ciepłe słowo zarówno w poczekalni, jak i w gabinecie lekarskim.

B. D.

Miotły - MIOTEŁKI

Homer, homar, humor

PODOBNO w Łodzi odbywa się, czy też już się odbył kurs zawodowy dla korektorów i korektorek. Kiedy się o tym dowiedziałem, radość moja nie miała granic. Bo od dłuższego czasu cierpię na uraz korektorski. Kiedy coś piszę, muszę jednocześnie zastanawiać się nad tym, jak mi też to oni przekręcą!

I zazwyczaj już się nie mylę! Wiem bowiem z doświadczenia niemal na pewniaka, że kiedy napiszę — „Homer", korektorka mi go poprawi na „Homar", — kiedy napiszę „homar" zmienią mi go na „humor", — „Humor" znowu — na „Hemar" i tak dalej, bez końca! I kiedy potem czytelnicy dowiadują się z gazety, że „Hemar napisał Iliadę", że „humor jest to skorupiak z rodziny Astacidae, długości 20—50 cm., zewnętrznie bardzo podobny do raka rzecznego", — lub też, że „pewna dama cierpiała na złe homary", śmieją się wtedy ze mnie koledzy i zacierają ręce.

Ale nie śmiej się nigdy dziadku z cudzego przypadku! Bo korektorzy są sprawiedliwi. Przeczytajcie raczej uważnie własny ostatni artykuł, a śmiać wam się odechce!

Dawniej naiwnie myślałem, że korekta służy do poprawiania błędów zecerskich. Dziś już wiem, że tak nie jest. Korekta służy do poprawiania autorów i psucia artykułów! Wobec tego wskazane jest nieużywanie wyrazów obcych, jeśli nie chcecie, by wam „kobalt" przekręcili na „kobylat", albo „inkunabuły" na „inkubenały", co mi się już niejednokrotnie trafiało. Ale i wyrazów rdzennie polskich nie można być pewnym! Znam np. ministra, który się przyczynił do „rozboju" przemysłu (zam. „do rozwoju"), — słyszałem o generale, który zawsze pierwszy spieszył na „rabunek" ojczyzny (zam. „na ratunek").

Więc cieszę się z tego kursu niewymownie! Tam ich nauczą! — Choć sądząc po wyglądzie ostatnich gazet łódzkich — kurs widać jeszcze się nie skończył... A może nawet — jeszcze się nie zaczął wcale?...

„Nywajcie" obywatele!

WRACAJĄC jeszcze na chwilę do korektorów, którzy wszystko „porównywują" i wszystkich dokoła „przekonywują", że „oddziaływują" na poprawność języka, przy czym „powoływują" się na autorytet rękopisów zawodowych literatów i dziennikarzy, którzy, rzekomo, również wszystko „nywują" zamiast „nywać", to oświadczam, że nic mnie takie „autorytety" nie obchodzą! Skończyłem, dzięki Bogu, szkołę powszechną z notą dostateczną z języka polskiego, proszę więc korektorów i korektorki, by mi form na — „nywać" nie poprawiali!

Bo prawidłowo od „porównywać" — jest „porównywają" lub „porównują", a od „przekonywać" — jest „przekonywają" lub „przekonują"! Więc nigdy nie — „porównywują" i nie „przekonywują", podobnie i nie — „porównywujący" i nie „przekonywujący"! choć spotyka się to już nagminnie nie tylko w prasie łódzkiej, ale i w tygodnikach literackich i w książkach. Kto tak mówi i pisze, — wszystko jedno, czy jest dziennikarzem, czy dumnym laureatem literatury — zasługuje na pałę z języka polskiego i na powrót do czwartej klasy szkoły podstawowej!

Impreza

na cześć przodowników świata pracy

Dziś w niedzielę o godz. 10-ej rano w teatrze „Syrena" przy ul. Traugutta 2 odbędzie się poranek artystyczno-muzyczny poświęcony przodownikom pracy i wielowarsztatowcom.

W programie wezmą udział: A. Dymsza, Malkiewicz-Domańska, Natalia Lerska, Irena Aleksandria, Apolinary Pindras i K. Pawłowski.

Przewidziany jest również udział orkiestry K.E.Ł.

Na poranek zaproszeni zostali najwybitniejsi przodownicy pracy w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Tkaczki i prządki Łodzi

ubiegają się o pierwszeństwo

Dn. 23 października w PZPB Nr. 2, d. Poznański, wśród prządek pracujących przy 4 stronach, najlepszy rezultat osiągnęła Stelmaszczyk Maria (146,1 proc.).

Wśród tkaczy pracujących na 8 krosnach, pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (122,7 proc.) a wśród „czwórek" Helena Płachta (155,1 proc.).

W PZPB Nr. 4 wśród tkaczek, pracujących na „ósemkach", najlepszy wynik dnia uzyskała Helena Strzelczyk (163,2 proc.). We współzawodnictwie „czwórek" na czoło wysunęła się Maria Skrzypek (160,9 proc.).

W PZPB Nr. 5 wśród prządek, pracujących przy 4 stronach, najlepszy rezultat osiągnęły: Stanisława Górzyńska (170,6 proc.) oraz Józefa Szymańska.

W PZPB Nr. 6 wśród prządek pracujących przy 750 wrzec. najlepsze rezultaty osiągnęły: Bożek Bolesława (141,3 proc.), Wojciechowska (137,1 proc.), Kazimiera Pasik (136,4 proc.) oraz Irena Oubel (131,8 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na 6 krosnach na czoło wysunęła się Zofia Pietraszek (169 proc.). Współzawodnicząca z nią Józefa Rajska osiągnęła 164,9 proc.

We współzawodnictwie „czwórek" wyprzedziła Miśkiewiczowa (159,4 proc.) Głogowską (158,7 proc.), a Bronisława Olejnik (154,4 proc.) Marię Rajską (152,3 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół Majstra Bogdańskiego (134,6 proc.) wyprzedził zespół Grzelaka (132,3 proc.), zespół Mańkuta (138,8 proc.) partię Pacholaka (125,6 proc.), a zespół Włochyńskiego (135,5 proc.) wyprzedził grupę Kowalskiego (135,3 proc.).

PZPB Nr. 7 w tkalni we współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsce zajęła Maria Kukuła (159,8 proc.) a w przędzalni pracująca na trzech stronach ob. Płachta (191,7 proc.).

PZPB Nr. 8 wśród tkaczek pracujących na 6 krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Bolesława Stelenwerk (173,8 proc.), Jadwiga Kaczmarek (174 proc.) i Alicja Lublin (168 proc.). Warto podkreślić, że ob. J. Kaczmarek jest młodocianą robotnicą, stosunkowo od niedawna pracującą w przemyśle włókienniczym.

W PZPB Nr. 9, tkaczka Feliksa Pakulska (cztery krosna) wykonała swe zadanie dzienne w 155,2 proc., a przewijaczka Stanisława Kisiel w 178,8 proc.

W PZPB Nr. 11 prządka Płasińska Stefania pracując na 536 wrz. wykonała normę w 162,1 proc.

W PZPB Nr. 16, wśród prządek pracujących przy 4 stronach, najlepsze rezultaty osiągnęły: Zofia Stolecka (154,5 proc.), Władysława Bon'wska (149,8 proc.) oraz Maria Leśniak (138,5 proc.) W czasie ostatniej wypłaty otrzymała ob. Stolecka za 76 godz. pracy 3,942 zł

W PZPB w Pabianicach we współzawodnictwie „czwórek" najlepsze rezultaty osiągnęła Kunegunda Cieślak (152,9 proc.).

Wśród prządek pracujących przy trzech stronach czołowe miejsce zajęła Bronisława Śpionek (137,3 proc.).

W czasie ostatniej wypłaty otrzymała ob. Cieślak 5.200 zł. a ob. Śpionek 4.768 zł. za okres dwutygodniowy.

W PZPB w Zgierzu wśród prządek wysunęła się na czoło Helena Wełczyńska (666 wrzecion — 156 proc. normy).

W PZPB w Zduńskiej Woli tkaczka Weronika Bartosik osiągnęła 176 proc. normy.

W PZPB w Andrychowie wśród prządek pracujących przy 786 wrz. pierwsze miejsce zdobyły: Elżbieta Zaremba (137,8 proc.), Lucja Wróbel (137,1 proc.) i Tomiak Mieczysława (134,5 proc.)

KTO PIERWSZY.

Dnia 22 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły PZPB w Rudzie Pabianickiej wykonując swoje zadanie dzienne w przędzalni średnioprzędnej w 103,8 pr. w przędzalni odpadkowej w 120 proc. a w tkalni w 115,8 proc.

PRZEMYSŁ JEDWABNICZO - GALANTERYJNY.

Państw. Zakł. Przem. Jedw. - Galant Nr. 8 w Łodzi wykonały w II dekadzie października plan produkcyjny w 101,5 proc. w przędzalni, w 100,2 proc. w tkalni i 128 proc. w wykończalni.

Najlepsze wyniki produkcyjne wśród tkaczy pracujących na 4 krosnach osiągnęli: Zofia Pokorska (147,5 proc.) oraz Tadeusz Pawlikowski (146 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na dwóch krosnach czołowe miejsca zajęły: Skwirus Weronika (164,3 proc.), Helena Klonowicz (161 proc.) oraz Franciszka Król (157 proc.).

Wśród tkaczek pracujących na czterech krosnach pluszowych pierwsze miejsca zajęły: Zenolda Krzemińska (159,3 proc.), Franciszka Wentel (155,4 proc.) oraz Irena Chojnacka (154,7 proc.).

SPORT

Wiadomość o klęsce może przyjść spóźniona...

Piłkarze polscy w Bukareszcie

głowią się nad drogą do kraju — Czy będzie mecz z Węgrami

Drugą setkę meczów międzypaństwowych, zaczynamy tak jak pierwszą — na obcym gruncie. Pierwszy nasz mecz odbył się w stolicy Węgier, 101-y rozegrany zostanie w stolicy sąsiedniego kraju, w Bukareszcie.



Pierwszy mecz reprezentacji Polski rozgrywany był w atmosferze daleko większego pesymizmu niż dzisiejszy. Jechała ona do drużyny, która obok Austrii stanowiła największą potęgę piłkarską kontynentu. Polacy zgotowali jednak wielką niespodziankę, przegrywając po zaciętej grze, zaledwie różnicą jednej bramki.

Obawiemy się, że w dzisiejszej sytuacji, taki sam wynik z Rumunami będzie również sukcesem. Niestety nie najlepsze wieści nadeszły z Bukaresztu.

FATUM I POŁUDNIOWA KUCHNIA

Jakieś fatum zaciążyło nad tą ostatnią w bieżącym roku zagraniczną wyprawą polskiej reprezentacji. Najpierw zaskoczenie przesunięciem terminu meczu z Jugosławią, co miało nie mały wpływ na formę naszych zawodników w Belgradzie. Potem trudności z przejazdem do Bukaresztu. W międzyczasie okazało się, że **Flanek jest chory na żółtaczkę.** Wielu innych cierpi na dolegliwości żołądkowe. Południowa kuchnia daje się mocno we znaki.

JUROWICZ NIE CHCE GRAĆ

Niby nastrój przykrej klęski belgradzkiej minął, ale pokutuje jeszcze w reakcjach psychicznych naszych reprezentantów. Jurowicz oświadczył kategorycznie, że nie będzie grał przeciw Rumunom. Jest psychicznie załamany. Wciąż myśli, że w kraju „obsmarowano" go niemiłosiernie. Tymczasem, krakowianin na ogół miał dobrą prasę. Gdyby można mu wysłać kilka recenzji, być może nabrałby zaufania we własne siły. Ale nieszczęście polega na tym, że komunikacja z Rumunią jest niesamowicie trudna...



JAK WRÓCIĆ!

W środę przylecieli Polacy do Bukaresztu. Oczywiście z miejsca rozpoczęto organizację powrotu. Trudności są zupełnie nieprawdopodobne. Brak dewiz węgierskich i czeskich w znacznym stopniu komplikuje sytuację. Komunikacja lotnicza między Polską a Rumunią na razie nie istnieje.

GRAJCIE Z WĘGRAMI

Wczoraj kierownictwo ekspedycji otrzymało z Warszawy wskazówkę, aby starano się dobrnąć do Budapesztu. Tam można zakontraktować jakiś nieoficjalny mecz o który Węgrzy się dobijali. W czwartek rano z Budapesztu odchodzi, w ramach normalnej komunikacji lotniczej między Polską a Węgrami, samolot „Lotu", którym ekspedycja mogłaby wrócić do Warszawy.

Prawdopodobnie tak też ułoży się powrót.

Te wszystkie niespodziewane trudności i kłopoty bynajmniej nie wpływają w należyty sposób na naszą jedenastkę. Ponieważ jednak zdaje sobie ona również sprawę z tego, że nie wolno tym razem zaprzepaścić dobrej opinii ze Sztokholmu, Helsinek i Pragi, wierzymy, że w decydującym momencie, chłopcy nasi wykrzeszą z siebie potrzebną porcję bojowości i ambicji.

BEZ ZŁUDZEŃ I OBAW

Tak, jak nie łudzimy się, iż zwycięstwo w Bukareszcie jest trudne do uzyskania, pewni jesteśmy również, iż nie powtórzy się w żadnym razie klęska belgradzka. Wbrew, nielicznym na szczęście, głosom, które twierdzą, że chłopcy nasi właściwie są bardzo kiepskimi graczami, a jako zespół — nie stanowią poważnego przeciwnika dla średniej klasy europejskiej, podtrzymujemy nadal pogląd, iż w piłce polskiej dokonał się zasadniczy zwrot na lepsze i oczekiwać należy stałej poprawy.

PAMIĘTAMY MECZ W WARSZAWIE

Widzieliśmy Rumunów w Warszawie. Należy przypomnieć, iż w drugiej połowie, kiedy nasi chłopcy mieli taki szczęśliwy zryw i z rozmachem zaatakowali, nagle rozleciał się cały system obronny gości. Obrońcy, trudni do przebycia przed pauzą, stracili czystość wykopu, nie umieli zahamować impetu polskiego napadu. Wyrównaliśmy. Wypad lewej strony ataku rumuńskiego i fatalny błąd Jabłońskiego — bodaj czy nie przesądził wiedy o dalszych losach gry. Utrata drugiej bramki zakończyła całą fantazję i ochotę do dalszych akcji naszej drużyny.

SŁABSI NIŻ DZIŚ

Nie trzeba zapominać, że była ona jednak słabsza od tego zespołu, który dziś wystąpi w Bukareszcie. Jeżeli przyjąć, że Skromny jest równie dobrym bramkarzem jak Brom, to już para obrońców Włodarczyk — Barwiński powinna stanowić lepszą zaporę, niż w lipcu w Warszawie duet Barwiński — Flanek. *Dowiódł tego zresztą mecz w Belgradzie.*



TRIO

W pomocy braci Jabłońskich *zmienili Szczurek i Gajdzik.* Ten ostatni zwłaszcza wykazał, że potrafi wznieść się na wysoki poziom. Miał słaby dzień w Belgradzie. Gdyby wszystkie rachuby opierać jednak na wyjątkowo kiepskim usposobieniu naszych zawodników, nie można by w ogóle nikomu z nich ufać.

Trójka pomocy Szczurek — Parpan — Gajdzik ma za sobą dwie ciężkie próby, z których wyszła zwycięsko. Również i w Belgradzie po załamaniu w pierwszych 45 min., po pauzie grała poprawnie.

A NAPAD?...

Sam Giergiel przyznaje, że Hogendorf jest na prawym skrzydle bezkonkurencyjny. Pozycja prawego łącznika została przy starej obsadzie, ale też Gracz jest jednym z najlepszych zawodników całej jedenastki.

Spodzieja jak by nie było, wywiązuje się z obowiązków kierownika napadu, w każdym razie o niebo lepiej, niż to robił... Swicarz. Czy ktokolwiek mógłby również zakwestionować bezwzględną wyższość Cieślika nad Kulawiakiem? W Warszawie na lewym skrzydle debiutował Czachor. W Bukareszcie wystąpi na tej pozycji Barański, *który w Belgradzie okazał się* najrówniejszym zawodnikiem polskiego zespołu.

NABIERAMY OTUCHY

Te porównania dodają otuchy. Jeżeli *tylko zmiany w składzie Rumunii* nie oznaczają, że w Bukareszcie będzie ona dwukrotnie silniejsza, niż była w Warszawie, w co zresztą trudno uwierzyć, jakoś mniej boimy się o meldunek od majora Sznajdra.

TELEFON

I znów mała przykrość. Z Bukaresztem połączenie telefoniczne jest tak trudne, jak ze stolicą Abisynii. Nigdy czytelnicy nie darowaliby nam, gdybyśmy na czas nie podali wiadomości o niespodziewanym, choć możliwym, sukcesie Polaków. Wiadomość o klęsce, wiemy, że może przyjść spóźniona.

Wiesław Kaczmarek

Konkurs „Kto wygra?"

Wkrótce również w Łodzi

W poniedziałek rozpoczyna się po raz pierwszy w Polsce konkurs sportowy pod nazwą „Zgadnij kto wygra?", oparty na wzorach totalizatora sportowego. Zainteresowanie nim w Warszawie, która na razie jedyna ma możność brać udział w konkursie, jest olbrzymie. Wkrótce, w okresie najbliższych dwu tygodni totek sportowy rozszerzony zostanie również na Łódź. Bliższe szczegóły w tej sprawie podamy w połowie tygodnia.

W poniedziałek 27 bm. w trzech pismach warszawskich ukażą się pierwsze kupony zawierające zestawienie 12 różnych spotkań, jakie odbędą się w niedzielę 2 listopada. Na kuponie uczestnicy wskazać muszą zwycięzców, względnie oznaczyć które spotkania zakończą się remisem.

Ci, którzy odgadną wszystkie 12 wyników (stosunku bramek podawać nie należy, chodzi tylko o rezultat punktowy) otrzymają pierwszą nagrodę, wysokość której z kolei uzależniona jest od ilości trafnych kuponów. Ci z grających, którzy odgadną rezultaty 11 spotkań, podzielą się nagrodą drugą.

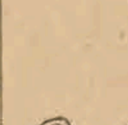
Do udziału w konkursie uprawnia znaczek w cenie 20 zł., który należy nalepić na kuponie. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na fundusz olimpijski.

Wśród dwunastu spotkań umieszczonych na pierwszym kuponie znajdują się dwa piłkarskie mecze, które odbędą się w okręgu łódzkim, a mianowicie — spotkanie o mistrzostwo klasy A Zjednoczone — TUR oraz Concordia — Lechia.

I znów poważne zadanie!

Widzew-Lechia

Dziś na stadionie ŁKS



Drużyna piłkarska Widzewa zwycięstwem nad Tarnowią odzyskała popularność, należny respekt w piłkarstwie polskim i miano poważnego kandydata na wejście do Ligi.

Już bezpośrednio po tym meczu, zwolennicy łodzian wyrażali dość śmiało zdanie, że pupilek ich już jedną nogą przekroczył wysoki „próg pałacu" ekstraklasy".

Optymizm ten jest dość zrozumiały, ale nie można budować na nim klubu. Dlatego zachowujemy ostrożność. Sądzimy, że raczej dopiero po zwycięstwie nad Lechią (Gdańsk), Widzew zdobędzie „pewne" szanse na awans.

Czy łodzianie wygrają z Lechią?

Większość znawców uważa piłkarzy gdańskich za najsłabszy zespół z piątki obecnych kandydatów. Teoretycznie sprawa wyniku zawodów nie powinna więc budzić wątpliwości. Zwycięstwo leży w możliwościach łodzian.

Chcemy jednocześnie dodać, że zbytnia pewność siebie w sporcie — to krok od nieoczekiwanej klęski!



Lechia jest zespołem twardym i lotnym. Drużyna ta zdolna jest, gdy dopisze jej przysłowiowy lut szczęścia sprawić wszystkim pozostałym kandydatom wiele przykrych niespodzianek.

A Widzew nie jest z tej ewentualności wyłączony.

Jesteśmy przeciwni akcji zachęcania graczy do obliczania już przed meczem łupu bramkowego, bo kroniki sportowe dość często notowały takie wypadki, kiedy murowany inkasent, wskutek zbytniej pewności siebie i lekkomyślności — zmuszony był słono opłacić swój rachunek

Zdobywanie goli wypływa z samej gry. Drużyna w pierwszym rzędzie winna być nastawiona na grę ambitną i ofiarną, a zwycięstwo przyjdzie samo.

Ostatnio dość często słyszy się doktorskie rady fachowców piłkarskich. Wymieniane są różnego rodzaju style, włącznie z nowoodkrytym „półksiężycem". Zapominamy jednak o rzeczy najważniejszej, że piłka nożna jest grą naprawdę mało skomplikowaną i zawiła filozofia prowadzi często do klęsk.

Nie jest tajemnicą, że Widzew posiada poważne braki w wyszkoleniu technicznym. Zespół tego typu zmuszony jest do gry, opartej na zdobywaniu najprostszej drogi do bramki przeciwnika.

Długie podania na skrzydła i strzały z każdej pozycji — oto zasadnicza broń łodzian.

Na meczu z Tarnowią obaj łącznicy grali zbyt ciasno. Cichocki miał przez to wybitnie skrępowane ruchy. Na dzisiejszym meczu oczekujemy poprawy na tym przede wszystkim odcinku.

Sądzimy również, że bramkarz Holisz zostawi swe nerwy w szatni i udowodni, iż niesłusznie uważano go podczas spotkania z Tarnowią za najsłabszy punkt w drużynie.

Rozumiemy, że dzisiejsze spotkanie posiada dla Widzewa decydujące znaczenie. Pierwsze uderzenia piłki mogą być nerwowe i chaotyczne. Publiczność łódzka również potrafi to zrozumieć i w momentach krytycznych zdopingować swą drużynę do walki.

Tak się złożyło, że odpoczywająca Legia warszawska również całą swą uwagę skierowała na stadion ŁKS. Widzew jest jej najpoważniejszym rywalem.

Prasa warszawska od tygodnia woła: — „Uwaga na Widzew". Nie wiemy co kryje się w tym apelu, zmusza nas to jednak, abyśmy i my byli bardzo czuli na każdy ruch aktorów dzisiejszego meczu.

Wł. Lachowicz

Bokserzy rumuńscy

przyjadą w grudniu

Jak nas poinformował nasz specjalny korespondent z wyprawy piłkarzy polskich do Rumunii — major Maksymilian Sznajder, bokserzy rumuńscy nie przybyli do Polski, ponieważ obecnie odbywają się u nich mistrzostwa drużynowe. Zapowiadają swój przyjazd na grudzień.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W. G. i D. Nr. 44

Regulamin rozgrywek o mistrzostwo Kl. C ŁOZPN-u na rok 1947/48:

a) Zawody o mistrzostwo Kl. C rozegrane zostaną w 12-tu grupach w okresie jesień — wiosna na punkty, każdy z każdym raz u siebie raz u przeciwnika.

b) W rozgrywkach o mistrzostwo kl. C wezmą udział wszystkie kluby zaliczone do tej klasy na podstawie rozgrywek z roku 1946/47, oraz Kluby nowozgłoszone.

c) Podział grup rozgrywkowych jest następujący:

I-Gr. RKS Ognisko, KS Zryw Łódź, KS Konfekcyjny, KS Metalowiec Łódź, KS Włókniarz Łódź, RKS Huragan Ruda — II-Gr. RKS IKAPE, KS Orkan, ŻKS Gwiazda, KS Wstęga, RKS TUR N. Złotno, KS Siódemka — III-Gr. WTS Podgórze, KS Łodzianka, KS Jutrzenka, KS Viktoria, KS Zryw Koziny, RKS Skra Bał. — IV-Gr. KS Polonia, KS Arko, KS Wima, KS Czółenko, KS Pocztowiec, KS Karpaty, — V-Gr. KS Zryw N. Złotno, WSL Lot, KMSS Ofic. Szk., KS Orzeł, KS Energia, KS Błysk, — VI-Gr. KS Filmowiec, KS Tęcza, KS Partyzant, RKS TUR Konstant., KS Czyn, RKS Naprzód Ruda, — VII-Gr. KS Chemiczna Pab., KS Papiernia Pab., RKS TUR Pabj., KS Dobrzynka Pab., KS Łaskowiak, KS ZMD Zelów, — VIII-Gr. KS Metalowiec Zd. Wola, KS Zryw Zd. Wola, ZZK Karśnice, RKS TUR Sieradz, RKS TUR Zd. Wola, KS Przyszłość Szadek, — IX-Gr. RKS TUR Ozorków, KS Zryw Ozorków, KS Bzura Ozorków, RKS TUR Zgierz, KS Zryw Konstant., KS Sokół Konstant., KS Ner Poddębice, — X-Gr. ZZK Rogów, RKS TUR Skierniewice, KS Zryw Brzeziny, ZZK II Koluszki, ZZK Unia II Skiern., OSP II Głowno. — Gr.-XI — III-cie drużyny Kl. Klasy A — ŁKS, RTS Widzew, ZZK Łódź, KP Zjednoczone, RKS TUR Łódź, PTC, KS Boruta Zgierz, — XII Grupa składa się z II-gich drużyn klubów Kl. B grając na przedmeczach swych I-szych druż.

(Dokończenie w następnym N-rze)

* * *

Jubileusz jest wdzięczną okazją do prawienia komplementów. Obustronnych Czytelnicy jakoś łaskawszym okiem patrzą w takim wypadku na tę naszą sportową kolumnę, my znów zapominamy na chwilę o codziennych telefonach kibiców Łącza, Hogendorfa, Barana, Beka i Pisarskiego. Ale to trwa tylko chwilę. Sport nie zna jubileuszu. Jeżeli nawet obchodzi jakieś święto, to zawsze połączone ono jest z zawodami, na które przychodzą widzowie, zawodami o których muszą czytać czytelnicy, z czego znów wynika, że dla nas — sprawozdawców okazja taka jest zwyczajnym dniem roboczym, a nie świętem.

Ale to nawet sprawia nam przyjemność. Jeżeli wolno nam uczynić jakieś wyznanie w tym jubileuszowym numerze — przyznamy się Wam, Drodzy Czytelnicy: Kochamy sport. Razem z Wami cieszymy się gdy nasi zawodnicy uzyskują dobre wyniki, razem z Wami martwimy się ich porażkami.

Dziś, jak codziennie, przeżywać będziemy w ciągu dnia emocje na licznych zawodach, odbywających się na wszystkich niemal boiskach Łodzi. A wieczorem czekać będziemy Waszych telefonów i wiadomości z Bukaresztu.

Jeżeli chcecie sprawić nam przyjemność — pytając o wynik powiedzcie jakie widzicie braki i błędy w naszej codziennej służbie. Napiszcie nam o nich. To wystarczy.

Redakcja Sportowa

NASZA CODZIENNA PRACA





Telegramy zagraniczne i krajowe otrzymujemy przez dalekopisy zainstalowane w naszej redakcji.

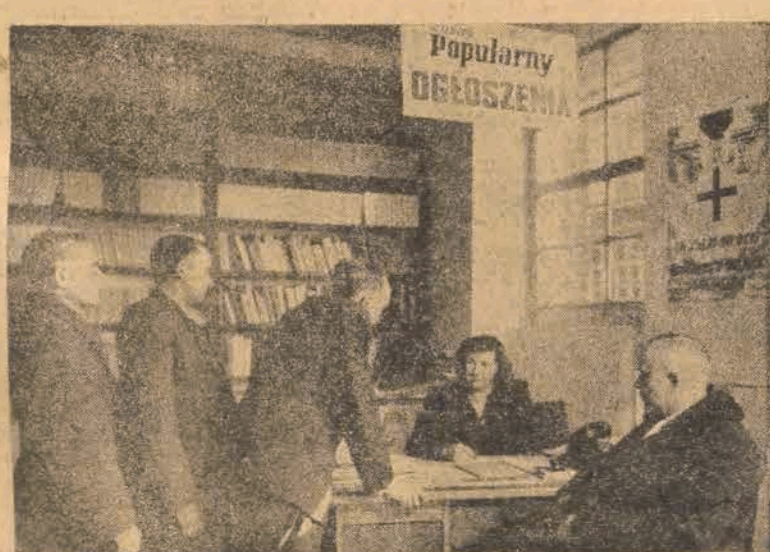
Jeszcze jedna narada zespołu redakcyjnego przed wysłaniem artykułów do drukarni. Każde zdanie powinno być bowiem dokładnie przemyślane i przedyskutowane.



Teksty artykułów i notatek informacyjnych składają w drukarni linotypiści.



Redaktor nocny i metrampaże przy pracy w drukarni.



Ogłoszenia do „Kuriera Popularnego" przyjmuje się w księgarni „Wiedzy" przy ul. Piotrkowskiej 68.



Maszyny rotacyjne drukują tysiące egzemplarzy w ciągu godziny.



Zespół pracowników Administracji „Kuriera Popularnego"



Ekspedycja zatrudnia kilkudziesięciu ludzi, którzy zajmują się dostarczaniem „Kuriera Popularnego" do rąk Czytelnika.

USA w obliczu kryzysu
Przemówienie prezydenta Trumana

WASZYNGTON (PAP). W piątek wieczorem w przemówieniu radiowym do narodu amerykańskiego prezydent Truman motywował zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu, wymieniając 2 powody: 1) groźbę inflacji w Stanach Zjednoczonych, 2) konieczność udzielenia pomocy innym krajom.

Co się tyczy sytuacji w Stanach Zjednoczonych, prez. stwierdził, że „inflacja musi być zachamowana, za nim nie będzie za późno". Jeżeli nie poweźmie się w porę zdecydowanych kroków, spadnie ogólnie stopa życiowa i ludność USA — jak wyraził się prezydent — będzie musiała wędrować z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy. Kongres musi więc szybko uchwalić konieczne ustawy.

Prezydent Truman podkreślił, że od rozwoju wewnętrznej sytuacji gospodarczej zależą możliwości udzielenia pomocy na odbudowę życia gospodarczego innych krajów.

Na sesji nadzwyczajnej Kongres — jak oświadczył Truman — powinien przede wszystkim zająć się krytyczną sytuacją Francji i Włoch. Potrzeby finansowe Francji od końca roku bieżącego do 31 marca 1948 roku ocenia on na 357 milionów dolarów, a potrzeby Włoch — na 142 miliony dolarów do końca bieżącego roku i dodatkowo 143 miliony w pierwszym kwartale w roku 1948.

Jednocześnie Truman oświadczył, że „na terenach okupowanych w Niemczech, Japonii i Korei stwierdzono poważne trudności i trzeba będzie przyznać dodatkowo fundusze, aby Stany Zjednoczone mogły utrzymać swe pozycje w tych krajach". Jak podkreśla korespondent Reutera — nie wspomniał on jednak nic o niezdolności Wielkiej Brytanii do dalszego uczestniczenia w dolarowych wydatkach okupacyjnych.

Prezydent Truman oświadczył ponadto: „Opracowanie panu Marshalla i jego realizacja potrwają jeszcze pewien czas, tymczasem jednak znajdujemy się w obliczu kryzysu".

Gdzie jest Mikołajczyk?
Sensacyjny meldunek członków prezydium NKW PSL
Dochodzenie trwa

WARSZAWA (PAP). Dnia 25 października br. zgłosili się do premiera Cyrankiewicza wiceprezes NKW PSL, pos. Stanisław Bańczyk oraz sekretarz generalny NKW PSL, pos. Stanisław Wójcik.

Posłowie Bańczyk i Wójcik zakomunikowali premierowi Cyrankiewiczowi, że **prezes PSL Stanisław Mikołajczyk, jego sekretarka Hulewiczowa, skarbnik NKW PSL Wincenty Bryja z żoną, Kazimierz Bagiński z żoną oraz Stefan Korboński z żoną od paru dni zniknęli z Warszawy.**

W związku z tym władze zarządziły dochodzenie.

Posłowie Wójcik i Bańczyk w swych zeznaniach stwierdzają, że **według ich przypuszczeń wyżej wymienione osoby zbiegły z Polski.**

Dalsze dochodzenie w toku.

Krytyka polityki rządu
w brytyjskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Plan rządu brytyjskiego, zmierzający do drastycznego ograniczenia wydatków na budowę domów dla robotników, został wczoraj poddany ostrej krytyce w Izbie Gmin.

Poseł labourzystowski, Ellis Smith, ostrzegł rząd, iż polityka jego musi wywołać wśród mas robotniczych wielkie rozczarowanie i doprowadzić w końcu do nagłego załamania się gospodarczego i masowego bezrobocia.

Mówca stwierdził, iż rząd musi wejść na drogę, prowadzącą do pełnego socjalizmu, na drogę planowania, a nie na drogę wstecznego zacofania jak to proponuje federacja przemysłowców brytyjskich.

Brak planowania może Anglię drogo kosztować.

Wyrażając pogląd, iż w ciągu najbliższych kilku lat w Stanach Zjednoczonych wybuchnie poważny kryzys ekonomiczny, Smith podkreślił, że skutki tego kryzysu zaciążyłyby fatalnie na Anglii, gdyby zbytnio uzależniła swą gospodarkę od gospodarki USA.

Wprowadzenia sankcji karnych
w stosunku do podżegaczy wojennych
domaga się min. Wyszyński

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji politycznej ONZ kontynuowano debatę nad propozycją radziecką w sprawie potępienia podżegaczy wojennych.

Delegat jugosłowiański, Bebler, wyraził przekonanie, że lud amerykański pragnie pokoju i że wojny będzie można uniknąć, jednakże podżegacze wojenni usiłują usunąć przeszkody na drodze do nowego konfliktu. Konieczne jest więc potępienie ich propagandy.

Delegat grecki Melas wystąpił przeciwko propozycji radzieckiej, dopatrując się w niej ostrza, skierowanego rzekomo przeciwko jego krajowi.

Następnie przemawiali delegat Chin i Szwecji, którzy, polemizując z tezami radzieckimi, nie negowali ujemnego wpływu propagandy wojennej. Delegat francuski krytykował sformułowanie rezolucji radzieckiej.

Pani Roosevelt w imieniu delegacji amerykańskiej wywodziła, że sugestie jugosłowiańskie w sprawie ukrócenia szkodliwej propagandy prasowej figurują już na porządku dziennym międzynarodowej konferencji w sprawie wolności prasy i informacji.

Delegat radziecki, Wyszyński odpowiadał najpierw na ostatnie wywody delegata USA, Warrena Austina, ostro potępiając stanowisko większości prasy amerykańskiej oraz piętnując enuncjacje Churchilla, Dullesa i Byrnesa. Wiceminister Wyszyński podkreślił, że jedynie wprowadzenie do ustawodawstwa sankcji karnych przeciwko podżegaczom wojennym położyłoby kres ich działalności.

Odpowiadając delegatowi tureckiemu Sarperowi, który na poprzednim posiedzeniu wystąpił z szeregiem oskarżeń, z których wynika, że poszczególni politycy tureccy podczas ubiegłej wojny zajmowali stanowisko wybitnie antyradzieckie i proniemieckie. Wśród dokumentów tych znajdują się m.in. raporty b. ambasadora Rzeszy w Ankarze — Papena.

Również obecnie — stwierdził delegat radziecki — dochodzi w Turcji do wystąpień antyradzieckich. Nic więc dziwnego, że stosunki między ZSRR a Turcją nie układają się pomyślnie.

Wielka katastrofa
samolotu pasażerskiego

NOWY JORK (PAP). Według doniesień nocnych, w katastrofie 4-motorowego samolotu pasażerskiego w stanie Utah nie ocalał nikt spośród 46 pasażerów i 4-osobowej załogi.

Jak donoszą linie lotnicze w Chicago, o godz. 19 min. 20 wieczorem z samolotu otrzymano dramatyczny meldunek radiowy: „Mamy ogień na pokładzie. Zbliżamy się do Kanionu Bride. Samolot przepełniony jest dymem. Nie możemy ugasić ognia".

Po 5 minutach nadszedł meldunek, stwierdzający, że nie działają światła aparatu i że pilot wciąż jeszcze nie może wylądować. Meldunek z godz. 19 min. 27 stwierdził, że samolot próbuje właśnie lądowania.

Świadek, który obserwował katastrofę z pobliskiego lotniska, opowiada, że **objęty już w locie płomieniami samolot spłonął całkowicie w chwili uderzenia o ziemię.**

Był to aparat typu „Douglas D.C.6".

Towarzystwo lotnicze w Los Angeles zaznacza, że chodzi w danym wypadku o pierwszą katastrofę samolotu tego typu. Przyczyny katastrofy nie są narazie wyjaśnione.

Watykańskie paszporty
dla niemieckich faszystów

Dziennik „Rome Daily American" donosi o istnieniu w zachodnich Niemczech handlu paszportami watykańskimi, sprzedawanymi wszystkim byłym hitlerowcom i faszystom niemieckim, którzy chcą uciekać do Hiszpanii lub Argentyny.

Paszporty te są zaopatrzone we wszelkie możliwe wizy i papiery niezbędne do emigracji.

Rząd ateński
internuje własnych żołnierzy

ATENY (Reuter). — Grecki minister bezpieczeństwa, Konstanty Rendis, oświadczył na konferencji prasowej, że 7 tysięcy żołnierzy armii greckiej, podejrzanych o sympatię dla powstańców, umieszczono w koszarach na wyspie Markonissi w pobliżu wybrzeży Grecji na południowy wschód od Aten.

PŁONĄ LASY
w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, (PAP). — Pożary, które pustoszą obecnie lasy w Stanach Północnych, rozszerzają się coraz bardziej. W Nowym Jorku przygotowano specjalne ekipy, które udadzą się na pomoc tysiącom mieszkańcom, pozostałych bez dachu nad głową i dla przywrócenia przerwanej komunikacji. Wiele osób przebywa wciąż jeszcze w punktach, izolowanych przez ogień.

Liczbę ofiar obliczają dotychczas na 18, oprócz miasta Bar Barbour ewakuowano szereg innych miejscowości. Policja podejrzewa, że pożary te częściowo zostały wywołane zbrodniczą ręką.

Hr. Sforza
jedzie do Londynu

LONDYN (PAP). — Foreign Office komunikuje, że w przyszłym tygodniu przybędzie do Londynu włoski minister Spraw Zagranicznych, Sforza.

Spotka się on z ministrem Bevinem.

Obaj ministrowie poruszą różne interesujące oba kraje sprawy, m. in. przyszłość b. kolonii włoskich.

Wybory na Malcie

LONDYN (PAP.). — Z La Valetta donoszą, że w sobotę, niedzielę i poniedziałek odbywają się wybory do zgromadzenia ustawodawczego Malty. Na podstawie nowej konstytucji Malta uzyskała samorząd, przy czym zgromadzenie ustawodawcze będzie posiadało niezależność w sprawach wewnętrznych, a rząd brytyjski będzie pełnił kontrolę nad obroną i sprawami zagranicznymi.

Nowa konstytucja przewiduje powszechne wybory dla wszystkich obywateli bez różnicy płci, którzy ukończyli lat 21. Po raz pierwszy w dziejach wyspy kobiety biorą udział w głosowaniu. Zgromadzenie ustawodawcze składać się będzie z 40 posłów.

Rozgrywka wyborcza toczy się pomiędzy 3 partiami: partią pracy, prawicową partią demokratyczną i socjalistyczną partią. Ta ostatnia partia przeciwstawia się postanowieniom nowej konstytucji na mocy których oficjalnymi językami Malty są język angielski i dialekt maltański.

„Głos Robotniczy"
w dniu naszego jubileuszu
Życzenia od towarzyszy pracy i walki

W ostatniej chwili otrzymaliśmy następujące pismo od Towarzyszy z zespołu redakcyjnego „Głosu Robotniczego":

DRODZY TOWARZYSZE!

Dziś mijają dwa lata od dnia ukazania się pierwszego numeru „Kuriera Popularnego" — organu W.K. P.P.S., organu naszej bratniej Partii.

Macie za sobą, Towarzysze dwa lata pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego klasy robotniczej, macie za sobą dwa lata rzetelnej służby informacyjnej.

Rozmiary Waszej pozytywnej działalności doceniamy w pełni my, członkowie zespołu redakcyjnego „Głosu Robotniczego" — organu Polskiej Partii Robotniczej. My wszyscy i Wy z „Kuriera Popularnego" i my z „Głosu Robotniczego", my wszyscy dziennikarze robotnicy mamy przed sobą ważne zadania do spełnienia. Wskazujemy, bowiem, klasie robotniczej drogę, którą kroczymy — polską drogę do socjalizmu. W zrozumieniu najżywotniejszych interesów świata pracy umacniać powinniśmy węzły jednolitofrontowego, my, bowiem możemy i powinniśmy doprowadzić do świadomości wszystkich robotników prawdę, że tylko w jedności siła.

Bronią naszą są uczciwe argumenty i fakty. I tą bronią posługując się, mobilizujemy naród do wzmożonych wysiłków w pokojowej odbudowie naszego kraju, wskazujemy jednocześnie na siły nam sprzymierzające, a zwalczamy wrogów klasy robotniczej tak w skali wewnętrzno-krajowej jak i międzynarodowej.

W głębokim przeświadczeniu, że wspólną jest nasza droga, że razem tą drogą kroczymy i że nadal nią kroczyć będziemy, przesyłamy Wam Towarzysze najszczersze życzenia dalszej owocnej pracy w służbie polskiej klasy robotniczej.

Zespół redakcyjny
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Nagrody rozlosowane!

Wczoraj, w lokalu Polskiej Partii Socjalistycznej — Dzielnica Śródmieście-Lewa odbyło się publiczne losowanie nagród w naszym Jubileuszowym konkursie. Krótkie zagajenie wygłosił red. S. Jaśkiewicz, po czym spośród obecnych powołana została 4-o osobowa komisja losowania w składzie tow. tow.: Alicja Gadułkówna, W. Dąbrowski, Przeniczny i Tola Gorlinówna.

Losowania dokonywała 4 letnia para — Wiesia Karaczewska i Maciuś Wachowicz.

Oto pierwsza część wygranych:

Nowoczesny tapczan pokojowy — los nr. 1740.

Płaszcz damski — los nr. 1346.

100 kg. ziemniaków z dostawą — losy nr. nr. 568, 3206, 794, 3207, 2533, 1726, 3194, 2961, 1589, 768.

2 tabliczki czekolady — los nr. 1486.

Wieczne pióro — losy nr. nr.: 145, 1465, 1299, 342, 2620.

Paczka żywnościowa 5 kg. — losy nr. nr.: 515, 1300, 650, 2173, 2370, 1056.

Węgiel 500 kg. z dostawą — losy nr. nr.: 2519, 2103.

Paczka żywnościowa 5 kg. — losy nr. nr.: 1765, 914.

Kupon jedwabny na suknię damską — los nr. 1489.

Materiał na płaszcz dziecięcy — los nr. 1840.

Dalszy ciąg wygranych zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Szczęśliwym posiadaczem kuponu Nr. 1740, na który padła jedna z najbardziej atrakcyjnych wygranych w naszym konkursie — nowoczesny tapczan pokojowy jest OB. SOBCZAK KONRAD, zam. w Łodzi ul. Łączna 7 — urzędnik.

A oto imienny spis dalszych wygranych kuponów:

Nr. 1346 — Witoński Jan — Łódź, Suwalska 13, tkacz

Nr. 568 — Grzesiowski Kazimierz — Zgierz, Lipowa 7 — kontroler ŁWEKD

Nr. 3206 — Mikołajczyk Wacława — Pabianice, Sokola, 25 — krawcowa

Nr. 794 — Jasińska Jadwiga — Łódź, Narutowicza 74, emerytka Zarządu Miejsk.

Nr. 3207 — Majcherczyk Józef — Łódź, Piotrkowska 101

Nr. 2533 — Lebioda Wawrzyniec — Łódź, Zamenhofa 18 — urzędnik

Nr. 1726 — Urbański Janusz — Narutowicza 110 — uczeń gimn. Kopernika

Nr. 3194 — Skuń Feliks — Łowicz — 1-go Maja 11 — kolejarz

Nr. 2961 — Miller Tadeusz — Łódź, Owsiana 18, uczeń szk. pow. nr. 9

Nr. 1589 — Mukaj Stanisława — Ogrodowa 24 — przewijaczka

Nr. 768 — Szymankiewicz Bernard — Łódź, Piotrkowska 277, fryzjer

Nr. 1486 — Kaczmarek Ryszard — Łódź, Nowotki 142 — robotnik

Nr. 145 — Wypych Edmund — Łódź, Stalina 42 — uczeń

Nr. 1465 — Piórkowski Wiesław — Piotrków, Słowackiego 4 — kolporter

Nr. 1299 — Mieszkowska Zofia — Łódź, Zacisze 4 — uczenica

Nr. 342 — Wesołowski Serafin — Łódź, Tuszyńska 5 — krawiec

Nr. 2620 — Chruściel Marian — Łódź, Nowogródzka 9 — konduktor KEŁ

Nr. 515 — Mikołajczyk Wanda, — Łódź, Al. Kościuszki 33 — studentka

Nr. 1300 — Winter Antoni — Ozorków, Polna 1 — kupiec

Nr. 650 — Kurek Józef — Łódź, Roklcka 8 — introligator

Nr. 2173 — Karolczak Marian — Łódź, Narutowicza 49 — monter

Nr. 2370 — Grzendowski Włodzimierz, Piotrków — 1-go Maja 15 — uczeń

Nr. 1056 — Krawiecki Jan, Łódź, Kaliska 28 — pracownik biurowy

Nr. 2519 — Skrzypek Stanisław, Łódź, Bobowa 1 — strażnik miejski

NNr. 2103 — Kukieła Stanisław, Łódź, Srebrzyńska 87 — pracownik Zarz. Miejsk.

Nr. 1765 — Con Jan — Tomaszów Maz. 1-go Maja 10 — ekspedient

Nr. 914 — Matusak Teofil — Łódź, Południowa 12 — śrubownik

Nr. 1489 — Muszyńska Maria — Ozorków, Nowe Miasto 4

Nr. 1840 — Szmajdziński Mieczysław, Łódź, Ciepła 3 — cukiernik.

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

Łódź, ul. Pułk. Więckowskiego 33 – (Gdańska 39)

Zbyt produkcji wytworów
i przetworów papierowych
CENTRALNEGO ZARZĄDU
PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
na zasadach wyłączności

Dyrektor Naczelny tel. 218-91

Dyrektor Adm. - Finansowy tel. 139 - 56

Dyrektor Handlowy telefon 274 - 44

BIURA SPRZEDAŻY (dostarczają z magazynów fabrycznych)

Biuro Sprzedaży Papierów	tel. 145.55
Biuro Sprzedaży Kartonów i Tektury	tel. 184.00
Biuro Sprzedaży Bibułek i Pap. Przem.	tel. 184.00
Biuro Sprzedaży Przetworów Papierowych	tel. 279.79
Biuro Sprzedaży Materiałów Biurowych	tel. 279.79

DZIAŁ SKŁADNIC — tel. 145.55 (dostarcza z magazynów Oddziałów Centrali)

1. Białystok	— ul. Św. Jana 22
2. Bielsko	— „ Roli - Żymierskiego 13
3. Bydgoszcz	— „ Al. 1-go Maja 13
4. Gdańsk - Wrzeszcz	— „ Kilińskiego 3
5. Jelenia Góra	— „ Kilińskiego 29/30
6. Katowice	— „ 3-go Maja 30
7. Kielce	— „ Sienkiewicza 32
8. Kraków	— „ Rynek Kleparski 4
9. Lublin	— „ Zamoyska 20
10. Łódź	— „ Nawrot 13
11. Olsztyn	— „ Niepodległości 46
12. Poznań	— „ Al. Marcinkowskiego 2
13. Rzeszów	— „ 3-go Maja 23
14. Szczecin	— „ Mazurska 19.a
15. Warszawa	— „ Gen. Sikorskiego 31
16. Wrocław	— „ Spokojna 18/20

Oddziały Centrali prowadzą równocześnie sprzedaż hurtową dla kupców detalicznych

(G. 26)

WIELKA ZNIŻKA CEN NA SEZON ZIMOWY

PŁASZCZE:

damskie na watolinie	7.500.— do 9.600.—
z kołnierzem futrzanym	12.800.—
futra damskie, pelisy z kołnierzem futrzanym	24.600.—
blamy (spody futrzane)	7.800.—
palta męskie	8.400.— do 19.200.—
reglany	dawniej 10.500.— teraz 8.500.—

GARNITURY:

męskie	6.000.— do 15.500.—

bryczesy, spodnie w dużym wyborze.
Zniżki dla członków Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji.

JÓZEF STANKIEWICZ

Piotrkowska 18 (sklep w podwórzu) Firma egzystuje od roku 1922. (6873)

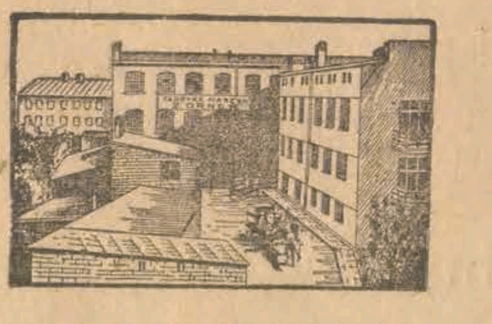
OGÓLNOPOLSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU KAPELUSZNICZEGO

PAŃSTWOWA FABRYKA Nr 1	PAŃSTWOWA FABRYKA Nr 2
Łódź, ul. Targowa 2	Łódź, Curie-Skłodowskiej 3
tel. 184-32 (dawn. Schlee)	tel. 208-88 (dawn. Goeppert)
PRODUKUJE:	PRODUKUJE:
kapelusze, kapeliny i stożki wełniane	kapelusze i kapeliny filcowe (włosowe) velourowe i gładkie

T. 35

Z. ORNER

40 lat na usługach piekarstwa polskiego
WYTWÓRNIA PIECÓW
PIEKARSKICH i CUKIERNICZYCH
Łódź, ul. Lipowa 54, tel. 146-52



Składy zaopatrzone we wszelkie maszyny i przyrządy wchodzące w zakres piekarstwa i cukiernictwa oraz maszyn do lodów i konserwatory

(G. 820)

Złóż ofiarę na pomoc zimową

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR BOROWSKI HENRYK — choroby oczu, ul. Zwirki 18, przyjmuje od 5—8-ej. 5911—

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, powrócił i przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—8. Tel. 285-55. 232—

GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana Pregera ze Lwowa. Specjalność: nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26-a (róg Zawadzkiej), tel. 169-00.

DR MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 6, III p. powrócił.

Kupno i sprzedaż

POKOST malarski (lniany), podłogowy, sztuczny, lakier kopalowy (bezbarwny), sykatywa, poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78/80 tel. 138-19. 7850—

KIT szklarski poleca Wytwórnia Kitu. Łódź, Zgierska 24 tel. 120-00. —7979

SAMOCHODY. Bedford i Ford ciężarowy i osobowy na chodzie do sprzedania. Wiadomość: Południowa 28, garaże. —8027

MAŁE gospodarstwo rolne lub ogrodnicze, pod miastem, kupię. Zgłoszenia pod „Hortus" do „Prasa" Piotrkowska 55.

Różne

WYTWÓRNIA Tarników i narzędzi szewskich. Bracia Woźniak, Łódź, ul. Stalina Nr 42 (daw. Główna).

Poszukiwanie pracy

BUCHALTER bilansista prawnik ma wolne godziny od 15-tej, przyjmie prace buchalteryjne lub nadzór. Oferty do Administracji pod „Prawnik" —8024

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości, patent handlowy na nazwisko Michalski Bronisław, Główna 69. —8025

Spółdzielnia Pracy „GWIAZDA"

Łódź Wschodnia 76.

zawiadamia, że otwarty został oddział Spółdzielni przy ul. Piotrkowskiej 50. Spółdzielnia przyjmuje zamówienia z powierzonych materiałów po cenach przystępnych.
Jednocześnie zawiadamia, że na składach posiada wielki wybór gotowej konfekcji.

(M. 10)

ŁÓDZKIE ZAKŁADY CEWEK PRZĘDZALNICZYCH W ŁODZI
ul. Kopernika 60

ogłaszają przetarg nieograniczony

na **WYKONANIE OGRZEWANIA WODNEGO**
w stołówce Fabryki Cewek Nr. 1.

Informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w godz. 9—11 w Wydziale Ogólnym.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie ogrzewania wodnego w stołówce" do dnia 3 listopada br., w którym to dniu o godz. 11-ej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 2% oferowanej sumy należy wpłacić do Kasy Ł.Z.C.P., a dowód wpłaty załączyć do oferty.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. PAP 1900

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
DZIŚ 2 przedstawienia o godzinie 16,30 i 19,30.

„COLORADO"

ZDZISŁAWA GOZDAWY i WACŁAWA STĘPNIA.
Udział biorą:
STEFANIA GRODZIEŃSKA, REGINA GRABOWSKA, IRENA MALKIEWICZ, ZOFIA WILCZYŃSKA, A. DYMSZA, KAZIMIERZ DEJUNOWICZ, WACŁAW KUCHARSKI, KAZIMIERZ PAWŁOWSKI i IGOR ŚMIAŁOWSKI.
Kasa czynna cały dzień. Telefon 272-70.

OGŁOSZENIE

Powiatowy Związek Ogrodniczy w Łodzi urządza w czasie od 3. 11. 1947 r. do 29. 2. 1948 r. **czteromiesięczny wieczorowy KURS OGRODNICZY.** Wykłady odbywać się będą cztery dni w tygodniu w godzinach od 18-tej do 20,30.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretariat, Piotrkowska Nr 80, I p., telefon 113-80 od godziny 8 — 15.

Jak powstała Powszechna Spółdzielnia Spożywców?

KARMICIELKA ŁODZI

troszczy się o potrzeby mieszkańców naszego miasta

Ruch spółdzielczy na terenie Łodzi sięga stosunkowo odległych czasów, czasów niewoli politycznej, czasów wyzysku robotnika przez potentatów przemysłowych. Robotnik łódzki wykorzystany nie tylko przez pracodawcę, ale również przez różnych sklepikarzy, otrząsa się z tego koszmaru i zakłada już przed 1904 rokiem pierwsze sklepy spółdzielcze tz. komandytówki przy zakładach pracy.

Należy pamiętać, że polska była w tym czasie pod zaborami, a zaborcy nie znosili ruchów zrzeszeniowych. Specjalnie trudne warunki życia były pod zaborem rosyjskim, a więc i w Łodzi. Zaborca obawiając się zrzeszeń tępił wszystko w zarodku. Rok 1904 i 1905 przyniósł nieco wolności dla mieszkańców imperium rosyjskiego. Trwało to krótko, robotnik jednak zasmakowawszy życia organizacyjnego nie chciał już zrezygnować z niego. Spółdzielnie powstają przy kilku ośrodkach pracy. Mają najróżnorodniejsze nazwy, jak: „Rola", „Wyzwolenie", „Proletariat", „Zorza", „Ogniwo", „Wiosna", „Przyszłość", „Siła", „Robotnik".



Stan rozproszkowania trwa do 1924 r. W roku tym połączyły się ze sobą dwie największe spółdzielnie — „Łodzianin", w lipcu 1926 r. przystępuje Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców w Radogoszczu, w 1929 r. Spółdzielnia Pracowników Państwowych i Komunalnych, 1932 Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych, w 1935 r. Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Siła" i w 1937 r. Spółdzielnia Spożywców Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Wyzwolenie" i „Rola" stwarzając silniejszy organizm — Powszechną Spółdzielnię Spożywców. W listopadzie 1925 roku łączy się z PSS Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Zgoda" w Zgierzu, kończąc etap koncentracji i stwarzając jeden z najpotężniejszych organizmów spółdzielczych na terenie Polski.

Rok 1933 to rok rozpoczęcia prac w celu zapewnienia należytego wypoczynku w okresie letnim dla dzieci naszych członków, co jest b. ważne ze względu na specyficzne warunki mieszkaniowe i klimatyczne Łodzi.

Nabyto miejsce pod kolonie w m. Ustroniu, w pięknej i lesistej okolicy i zaczęto budować dom. W tym czasie trzeba było zmienić statut, który był dobry dla małych spółdzielni. Okazał się niepraktyczny dla tak wielkiego organizmu gospodarczego jak PSS. Zarząd dąży do zmiany swojej gospodarki przechodząc w miarę możności na gospodarkę przetwórczo-spożywczą zaczynając od urządzenia własnych piekarń, fabryki kawy zbożowej, rozlewni octu i fabryki wód gazowych. Nie zapomniano również o ochronie własnych pracowników. W roku 1936 stworzono Spółdzielczą Kasę Pożyczkową, która w zmienionej formie Kasy Przezorności przetrwała do dnia dzisiejszego. Okres między 1937 a 1.9.1939 r. to okres porządkowania wewnętrznego, okres konsolidacji, okres wzmacniania. Wojenne lata to okres upadku w ogóle życia politycznego i gospodarczego Polski, a tym samym i PSS w Łodzi... Po 5 i pół letniej niewoli już w końcu stycznia 1945 roku powstaje z gruzów PSS stając przed pustymi lokalami na gruzach w Łodzi i Zgierzu. W kwietniu 1946 roku następuje końcowy etap koncentracji przez połączenie się Fabrycznej Spółdzielni Spożywców w Łodzi z PSS stwarzając z PSS jedną z pierwszych co do wielkości Spółdzielni w Europie.

OBECNE WŁADZE PSS

Po wojnie na zgliszczach ludzie dobrej woli zaczęli pracę od podstaw powołując Radę Nadzorczą z czynnika obywatelskiego, społecznego i politycznego, razem 30 czł., w czym jest 6 starych przedwojennych członków Rady Nadzorczej. Rada Nadzorcza PSS dzieli się na 3 wydziały: 1) Wydział Rewizyjny 10 osób, 2) Wydział Gospodarczy 12 osób i 3) Wydział Społeczny 8 osób. Zarząd PSS składa się z 4 członków Zarządu i 4 Pełnomocników Zarządu.

Również do władz Spółdzielni reprezentujących interesy pracownicze należy Rada Zakładowa, składająca się z 18 osób, która jest regulatorem, a nawet opiekunem dla naszych pracowników.

Wśród nich mamy jedynie 91 pracowników przedwojennych, co stanowi 3,4 proc., a reszta to przeważnie młodzież, która masowo garnie się do ruchu spółdzielczego, co ma swoje dobre i złe strony. Dobrą stroną to nastawienie uczuciowe do ruchu spółdzielczego, natomiast złą są kwalifikacje, co jednak Zarząd PSS rozwiązuje przez krótko i długoterminowe kursy dla naszych pracowników.

AKCJA SZKOLENIOWA

Prace szkoleniowe, którymi zajmuje się Wydział Społeczno - Wychowawczy, szły w dwóch kierunkach: a) kursy krótkoterminowe i b) kursy długoterminowe dla pracowników o wybitnych brakach ogólnych wiadomości. Należy pamiętać, że przy szalonym rozroście PSS był wielki napływ różnego elementu ludzkiego, który najczęściej przyjmowano przypadkowo.

Od 1.1.1947 r Wydział Społeczno-Wychowawczy przy PSS przeszkolił ogółem 316 pracowników różnych nych poziomach umysłowych. Na rok bieżący projektuje się przeszkolenie 400 procowników w 720 godzinach lekcyjnych. Pierwszy kurs rozpoczął się już od 15.10.1947 r. Nadmienić należy, że PSS dysponuje przeważnie swoim personelem nauczycielskim. Dla uczącej się młodzieży zorganizowała PSS bibliotekę popularno-naukową składającą się z 460 tomów. Również korzystają z niej i nasi pracownicy. W najbliższej przyszłości bibliotekę dokompletuje się do 100 tomów. Ogrom pracy stoi przed nami. Musimy odrobić stracone lata ciężkiej barbarzyńskiej wojny, która zabrała z naszych szeregów co wartościowszy element, a z ludzi przypadkowych musimy stworzyć typ spółdzielczy, któremu sprawy „Powszechnej" sprawy Łodzi robotniczej będą leżały na sercu, chcąc dorównać w naszym rozmachu siostrzanym organizacjom spółdzielczym zagranicą. Rzecz jasna, że wykonać ten program „Powszechna" może w oparciu o świadomych swych celów członków.

WYCHOWANIE SPÓŁDZIELCZE

Ściśle z kształceniem łączy się wychowanie spółdzielcze, które jest może nawet ważniejszym elementem psychiki ludzkiej, aniżeli samo wykształcenie. Prace w tej dziedzinie muszą iść dwojakimi torami: wychowanie pracownika i wychowanie członka - konsumenta. Odbywa się to drogą bezpośrednich kontaktów personelu referatu Komitetów Sklepowych, przez zebrania, odczyty, pogadanki, kursy, koncerty itp. imprezy.

Już przed wojną starała się trafić do swoich członków drogą od dołu tj. przez wybitną troskę nad najmniejszymi obywatelami Łodzi— dziećmi. To samo robimy i w okresie powojennym. W okresie zimowym urządzono choinkę dla dzieci członków, które otrzymały od PSS podarki w postaci książek, jabłek, cukierków i innych łakoci. Dzieci— ofiary reżimu hitlerowskiego PSS zaopatrzyła w ciepłą odzież. W okresie letnim urządzono kolonie letnie dla 722 dzieci najbiedniejszych członków, by mogły odetchnąć świeżym powietrzem, po dziesięciomiesięcznym pobycie w murach szkolnych. Akcja ta jest najlepszym czynnikiem propagandowo - wychowawczym, gdyż przez młodzież trafiamy do serc naszych członków, równocześnie członek widzi ten efekt realny przynależności do gromady spółdzielczej. Przez fakt pobytu przez 4 tygodnie na naszych koloniach włączyliśmy do PSS 722 małe dusze, których odłączyć od nas nie jest w stanie żadna siła. To będzie zawiązek przyszłej spólnoty łódzkiej.

Do członków naszych trafiamy jeszcze w inny sposób, a mianowicie przez Komitety Sklepowe, które łączą Zarząd z szeroką masą 107.000 naszych spółdzielców. Musimy przyznać szczerze, że niektóre K. S. jeszcze nie zdały egzaminu, ale 50% pracuje ze zrozumieniem ułatwiając nam pracę wychowawczą w terenie. Urządzają wycieczki, zabawy, podczas których poznają swoje troski i dolegliwości, a nic tak nie brata ludzi, jak wspólnie spędzone miłe chwile. Koncerty urządzane staraniem Wydziału Społeczno-Wychowawczego cieszą się dość dużym powodzeniem, a jedną wadą jest to, że Wielka Łódź nie dysponuje odpowiednio dużą salą i dlatego większość członków nie może korzystać z godziwej rozrywki.

Wystawa urządzona przez PSS w związku z Dniem Spółdzielczości cieszyła się wielkim powodzeniem. Zwiedziło ją około 100.000 członków, interesując się dorobkiem spółdzielczym Łodzi, a kiosk wystawowy PSS cieszył się specjalnie liczną frekwencją targując 1.835.000 zł. Akcja ta obok prac wychowawczo-propagandowych kolonii letnich była jednym z czynników dalszego pogłębiania idei spółdzielczej.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że staraniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i przy wybitnej pomocy materialnej PSS został zorganizowany kurs przeszkoleniowo - wypoczynkowy dla nauczycieli, prowadzących spółdzielnie uczniowskie przy różnolitego typu szkołach.

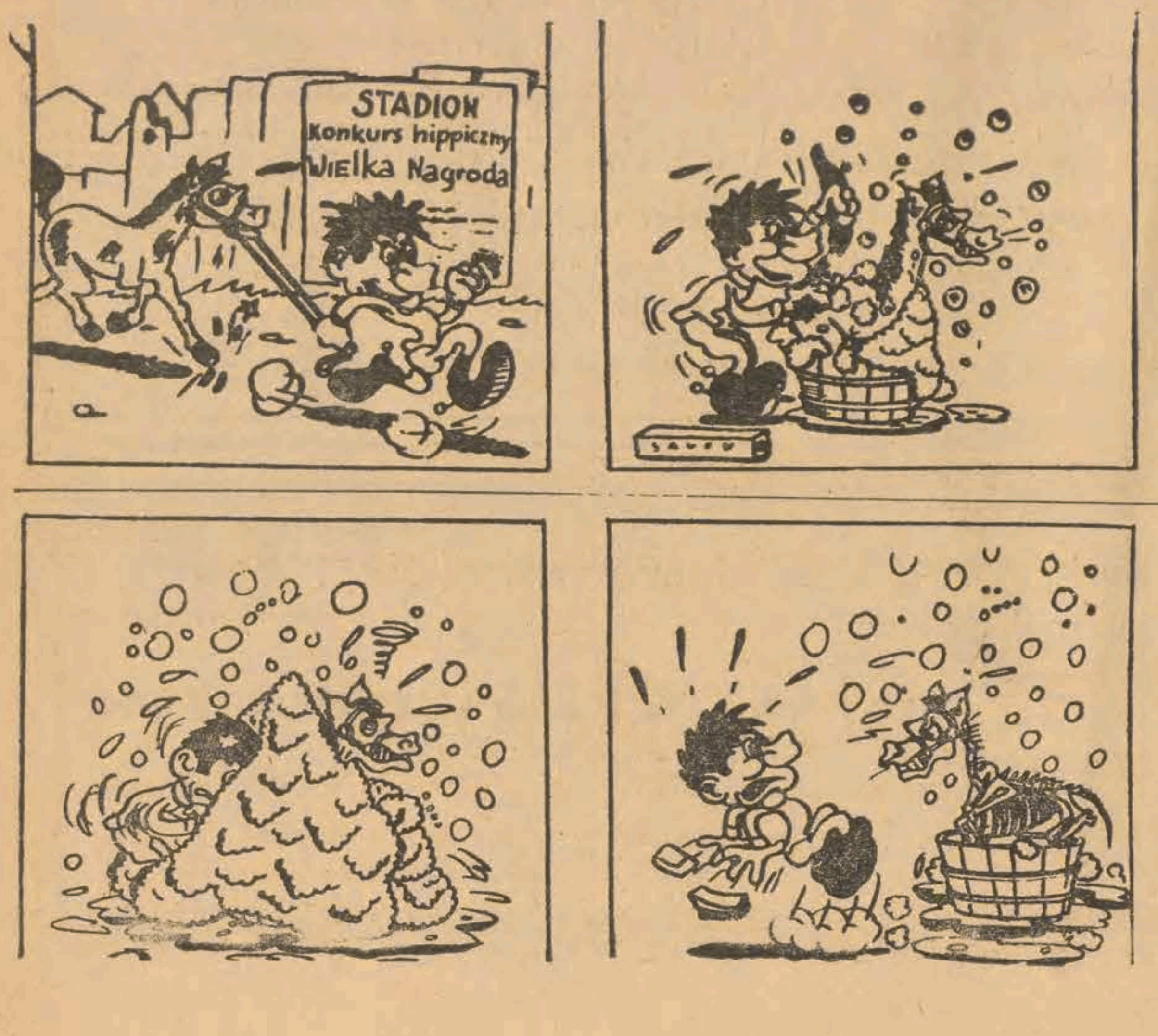


Gmach Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi



Grupa pracowników Biura Ogłoszeń — „Wiedzy"

DOBRE MYDŁO



Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielewicza (Nowotki 81), Sinieckiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15-tej arcydzieło Szekspira „Burza" w inscenizacji odznaczonej pierwszą nagrodą za reżyserię L. Schillera i oprawę scenograficzną Wł. Daszewskiego; przedstawienie uświetniają swym udziałem K. Adwentowicz (kreacja nagrodzona) i J. Węgrzyn. Obsadę stanowią: R. Hanin (kreacja nagrodzona), Kaczmarski, Górecka, Welanek, Kozłowski, Wasilewski, Lubelski, Łapiński, Pągowski, Kłosiński, Woźniak, Łodyński, Kwiatkowski. Tańce skomponowała J. Hryniewicka.

O godz. 19-tej aktualna, emocjonująca sztuka Konstantego Simonowa „Zagadnienie rosyjskie". Rzecz dzieje się w Ameryce i odtwarza stosunki panujące w świecie wielkiego kapitału oraz stojących na jego usługach koncernów prasowych. — Utwór jednego z najwybitniejszych pisarzy radzieckich grany jest obecnie na wielu scenach europejskich. Obsadę tworzą: Skarżanka, Miedziński, Taborska, Łapiński, Szletyński, Żukowski, Węgrzyn, Kozłowski, Maliszewski, Pilarski, Pietraszkiewicz, Świderski, Wasilewski i inni.

Dekoracje Ottona Axera.
Reżyseria Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej urocza komedia Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" wyreżyserowana przez Z Modrzewską; dekoracje i kostiumy skomponował Z. Strzelecki, prolog napisał S. Lichański, spektakl kończy balet w układzie B. Fijewskiej z muzyką K. Stromengera. Udział biorą: Waśkowska, Niczewska, Wilamowski, Kaliszewski, Kwiatkowski, Possart, Urbański, Kłosiński i Salaburski.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawenia o godz. 16-tej i 19.15 komedii Jean Giraudoux „AMFITRION 38" w przekładzie i z prologiem Bohdana Korzeniewskiego. — Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego, reżyseria Erwina Axera. Przedstawienie o godz. 16-tej sprzedane dla Związków Zawodowych. Udział biorą: Helena Buczyńska, Stanisław Bugajski, Jerzy Duszyński, Czesław Guzek, Elżbieta Łabuńska, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Danuta Szaflarska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz. — Kasa czynna od 12-tej. Telefon 123-02.

CYRK Nr 2 — Plac Leonarda, godzina 12, 16 i 19,15.

RADIO

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 26. 10. 1947 r.
7.05 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.30 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Torunia, 10.00 Muzyka z płyt, 10.30 Poranek artystyczny w ramach miesiąca wymiany kulturalnej Polsko-Radzieckiej, 12.03 Uroczyste otwarcie stacji w Toruniu, 13.00 Składanie życzeń przez Rozgłośnie, 14.00 Słuchowisko, 14.40 Zwiedzanie studia w Bydgoszczy — Reportaż, 15.00 Aud. z cyklu „Przekrój miast", 16.00 Koncert żeńskiego Zespołu Wokalnego z Czechosłowacji, 16.25 Przegląd kult. Pomorza, 16.35 Słuchowisko dla dzieci, 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18.15 Aktualności dźwiękowe, 18.35 Aud. rozrywk. „Pokrzywy nad Brdą", 18.55 Felieton, 19.05 „Nowe książki" — felieton, 19.20 Utwory na flet w wykonaniu Zenona Włodowskiego, przy fortepianie Aleksander Tabaksblatt, 19.35 **Audycja Jubileuszowa „Kuriera Popularnego" — reportaż dźwiękowy — sprawozd. red. Ludwik Szumlewski**, 20.00 Dziennik, 20.30 Muzyka, 20.50 Wiad. sport., 21.00 „U naszych przyjaciół", 21.30 „Na muzycznej fali", 22.00 Koncert, 22.45 Wiad. sport. 23.00 Ostatnie wiadom. 23.20 Muzyka taneczna, 23.55 Wiad. z ostatniej chwili, 24.00 Koncert życzeń.

KONCERTY

Dziś o godz. 19 w sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Łodzi (Al. 1-go Maja 6) z okazji 98-ej rocznicy śmierci Fr. Chopina, odbędzie się koncert, poświęcony całkowicie utworom Chopina. Wykonawcą będzie młody utalentowany pianista Zbigniew Szymonowicz. Bilety do nabycia w Sekretariacie w godz. 9 — 15, w dzień koncertu 10—12 i od godz. 16

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Wesoły Sublokator"
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Konwój"
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Wesoły Pensjonat".
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Pod gołym niebem".
HEL — ul. Legionów 2/4: „Droga do nieba".
MUZA — Ruda Pabianicka: „Awantura w Zaświatach".
OŚWIATOWE — ul. Piotrkowska 243: I. „Biały Kieł"; II. „U. F. A. 3"
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Siódma Zasłona".
PRZEDWIOŚNIE — ul. Żeromskiego 74/76: „Granica".
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „W cieniu podejrzenia".
ROMA — ul. Rzgowska 84: „5-ciu Zuchów".
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Dziewczęta z baletu".
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Kopciuszek".
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Cienie przeszłości".
TATRY — ul. Sienkiewicza 40: „Statek pułapka".
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „W imię Życia".
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Zwycięzcy Stepów".
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Wiosna".
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Wacuś".
TĘCZA — ul. Piotrkowska 108: „Kopciuszek".
Niedziela poranek o godz. 12-tej „Lermontow". Ceny biletów 20 i 30 zł. Od godz. 15-tej „Kopciuszek".

POCZĄTEK SEANSÓW:
Kino: **Zachęta** — o godz. 17,00, 19,00 1.00, w niedziele i święta o godz. 16,30
Hel — 17, 19, 21, niedziele 15.
Kino **Muza** o godz. 17,30, 20, w niedziele 15,30.
Kino **Polonia, Wisła** o godz. 17, 19, 20, niedz. 15, 17, 19, 21.
Kina: **Roma** — **Robotnik** — 17, 19, 21 w niedzielę o 15-ej.
Kino **Gdynia** — o godz. 17, 19, 21; niedziele 15-ta.
Kino **Świt** początek 16, 18,30, 21, niedzielę 13,30.
Kino **Przedwiośnie** — godz. 17, 19, 21; niedz. 15.
Kino **Wolność** — 17, 19, 21; w niedzielę o 15-ej.
Kino **Tatry** — o godz. 17, 19, 21, niedziele 15-ta.
Kino **Adria** 16, 18, 20, niedziele 13,30.
Kino **Bajka** — o godz. 17, 19, 21, niedziele 15-ta.
Kina **Bałtyk** o godz. 15,30, 18,15, 21; w niedziele 13,15.
Kino **Stylowy** — o godz. 16,30, 18,30, 20,30; niedziele 14,30.
Kino **Włókniarz** — o godz. 17, 19, 21, niedziele 15-ta.
Kino **Tęcza** — o godz. 17, 19, 21, niedziele 15-ta.
Kino **Rekord** — 17, 19, 21; w niedzielę o 15-ej.

Ilia Erenburg w Łodzi

(g) Po pisarzach czeskich, którzy przed paroma miesiącami odwiedzili nasze miasto, zapowiedziano ostatnio przyjazd grupy pisarzy i publicystów jugosłowiańskich. Jugosłowianie przylecą z Belgradu na lotnisko łódzkie w Lublinku w dniu 1 listopada rb.

Przedtem do Łodzi zawita większa wycieczka pisarzy radzieckich. Przybędzie ona już w nadchodzącą środę, 29 bm. Zapowiedziany jest m. in. przyjazd z Moskwy słynnego pisarza rosyjskiego, Ilii Erenburga.

Z okazji
JUBILEUSZU
„Kuriera Popularnego" — Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Łodzi przesyła życzenia dalszej owocnej pracy w walce o ideały P.P.S.
ANTONI ŚMIEJAN
Dyrektor Okręgowy
Polskiego Radia w Łodzi

Z życia OM TUR

ZABAWA W OM. TUR

Dn. 26-go, tj. w niedzielę, w lokalu PPS przy Narutowicza 28, odbędzie się zabawa OMTUR-owa o czym zawiadamiają:
Komitet Dzielnicy Śródmieście Lewe OMTUR
Komitet Międzyszkolny OMTUR

—o—

Węgiel na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż w składach węglowych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej z dniem 27 października 1947 r. posiadaczom kart żywnościowych I-ej kat. z m-ca października rb. za wyjątkiem posiadaczy kart R.C.A. i „MK", będzie sprzedawany węgiel w ilości 100 kg. na odcinek Nr. 30 z **kart październikowych** po cenie zł. 112 za 100 kg.

PRZETARG

TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA
Przedsiębiorstwo Państwowe
ŁÓDZKIE WARSZTATY OKRĘGOWE ZARZĄD W ŁODZI
ul. Andrzeja Struga 21
ogłasza przetarg nieograniczony
na **WYKONANIE ROBÓT REMONTOWYCH w BUDYNKACH WARSZTATÓW OKRĘGOWYCH i BIURACH ZARZĄDU przy ulicy Nowotki 73**

Informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można do 31 października 1947 r. w biurze Zarządu w godzinach urzędowych.

Składanie ofert w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót remontowych" do 4 listopada b. r. godz. 11 w biurze Zarządu.

Komisyjne otwracie ofert w biurze Zarządu 4 listopada b. r. godz. 12.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. PW. 1529

PRZETARG

TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA
Przedsiębiorstwo Państwowe
ŁÓDZKIE WARSZTATY OKRĘGOWE ZARZĄD W ŁODZI
ul. Andrzeja Struga 21
ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie **INSTALACJI ELEKTRYCZNEJ SIŁY i ŚWIATŁA w Warsztatach Okręgowych i biurach Zarządu przy ul. Nowotki 73**

Informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można do 31 października 1947 r. w biurze Zarządu w godzinach urzędowych.

Składanie ofert w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła" do 4 listopada br. godz. 11 w biurze Zarządu.

Komisyjne otwracie ofert w biurze Zarządu 4 listopada b. r. godz. 12.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. Pr. 1527

PRZETARG

TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA
Przedsiębiorstwo Państwowe
ŁÓDZKIE WARSZTATY OKRĘGOWE ZARZĄD W ŁODZI
ul. Andrzeja Struga 21
ogłasza przetarg nieograniczony
na **BUDOWĘ SZOPY WARSZTATU REJONOWEGO w Łęczycy, ul. gen. Sikorskiego 19**

Informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można do 31 października 1947 r. w biurze Zarządu w godzinach urzędowych.

Składanie ofert w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę szopy w Łęczycy" do 4 listopada br. godz. 11 w biurze Zarządu.

Komisyjne otwracie ofert w biurze Zarządu 4 listopada b. r. godz. 12.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny. Pr. 1528

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w OZORKOWIE

uzupełniają ogłoszenia o przetargu

z dnia 22 i 23 października 1947 r. na **BUDOWĘ ROZDZIELNI PRĄDU 3 FAZOWEGO i ROZDZIELNI NISKIEGO NAPIĘCIA**

i KOMUNIKUJE

ŻE OTWARCIE OFERT NA WSPOMNIANE ROBOTY NASTĄPI DNIA 6-go LISTOPADA 1947 r., O GODZINIE 11-tej.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Banku wadium w wysokości 1% sumy oferowanej.

(pap 1901)

PRZETARG NIEOGRANICZONY

FABRYKA MASZYN i ODLEWNIA ŻELAZA (dawn. Müller i Seidel) pod Zarządem Państwowym w Łodzi, ul. Żeromskiego 96
ogłasza przetarg nieograniczony
na DOSTAWIENIE 22 KOMPLETÓW NOWYCH WĘŻOWNIC, wykonanych z rur o średnicy 38/31 mm, według obowiązujących przepisów kotłowych z odbiorem technicznym przez Mechaniczną Stację Doświadczalną. Zmontowanie przegrzewacza i próba wodna.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7. 11. 1947 r.

Wszelkich informacji udziela Kier. Ruchu naszej fabryki w godzinach od 8-mej do 9-tej lub od 16-tej do 17-tej.

(pap 1887)

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 100 mm	zł 30,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60,— za 1 mm szpalty
W tekście	
do 100 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60,— za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 50 mm	zł 25,— za 1 mm szpalty
od 51 do 100 mm	zł 35,— za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75,— za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne	
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20,— za wyraz
handlowe	zł 25,— za wyraz
zguby	zł 20,— za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10,— za wyraz

W niedzielę i święta 50 procent drożej. Minimum 10 słów

WSTĘPUJMY W SZEREGI P. C. K.
Zapisy na członków przyjmuje PCK.
Łódź, ul. Piotrkowska 236 — pok. 3.

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Centrala Telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91 i 257-94

Redaktor Naczelny	130-46	Dział ogłoszeń	258-37 i 222-22
Zastępca Red. Nacz.	112-54		
Sekretarz Redakcji	144-18	Ekspedycja	261-93
Dyrektor Admin.	257-93	Rozdzielnia	272-67

Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego

Spółdzielnia z ogr. odpowiedzialnością w Warszawie z tymczasową siedzibą w Łodzi, ul. Kilińskiego 77 tel. 203-30

PROWADZI: WYDZIAŁ WYDAWNICZY — Telefon 215-20

zaopatruje urzędy administracji publicznej, związki samorządowe i Komunalne Kasy Oszczędności w druki, formularze, księgi rachunkowe i inwentaryzacyjne oraz wydawnictwa fachowe.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, ul. DOBRA Nr Nr 28 — Telefon 870-76
GDAŃSK, ul. ŻABI KRUK Nr 57 — Telefon 311-13
KRAKÓW, ul. SZPITALNA Nr 15. — Telefon 589-03
POZNAŃ, ul. ŁĄKOWA Nr 1/2 — Telefon 46-89

WYDZIAŁ ZAOPATRZENIA SANITARNEGO. Telefon 108-14, 142-99
dostarcza szpitalom, ośrodkom zdrowia i innym zakładom leczniczym sprzęt sanitarny, opatrunki i leki.

DZIAŁ ZLECEŃ — Telefon 203-39
zaopatruje związki samorządowe we wszelkie towary reglamentowane.

DZIAŁ WYDAWNICZY ODDZIAŁU w POZNANIU, ul. Św. Marcina Nr 66/67
WROCŁAW, ul. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO Nr 58
FILIA: KIELCE, ul. SIENKIEWICZA Nr 51a.

(W. 21)

FABRYKA Nr 2
ZJEDNOCZENIA METALOWEGO DYREKCJI PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO m. ŁODZI
Łódź, ul. Daszyńskiego 16, tel. 224-19

Jedyna państwowa fabryka kas ogniotrwałych i artykułów przędzalniczych

WYKONUJE: Kasy, szafy met. kasetki, wmurówki, łańcuchy przędzalnicze wszelkich typów, oraz wykonuje wszelkie prace z działu metalowego.

(M. 22)

Mechaniczna Fabryka Pończoch
OTTON SCHEEL Spad-cy
pod Zarządem Państwowym
Łódź, Al. 1-go Maja 14, tel. 203-34

(R. 821)

Zjednoczenie Ogólnopolskie Przemysłu Guzikarskiego i Pokrewnego w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr 53 poszukuje

g a r a ż u

w zasięgu ulic Piotrkowskiej, Nawrot, Przejazd, Sienkiewicza. Zgłoszenia kierować do Wydziału Gospodarczego Zjednoczenia.

(pap 1891)

SPÓŁDZIELNIA ELEKTRYKÓW
»ELEKTROSIŁA«
w ŁODZI, ul. DOWBORCZYKÓW Nr 3. — Telefon 264-57.
Konto 634 K. K. O. — Łódź.

PRZEWIJANIE SILNIKÓW — NAPRAWA I PRZEWIJANIE TRANSFORMATORÓW — DYNAMO-MASZYNY — INSTALACJE SIŁY i ŚWIATŁA — ELEKTRYFIKACJA WSI oraz WSZELKIE PRACE ELEKTRO-MECHANICZNE — WŁASNA WYTWÓRCZOŚĆ DO OGRZEWANIA i WYŁĄCZNIKÓW.

(G. 2)

SPOŁDZIELNIA TKACZY RĘCZNYCH i MECHANICZNYCH
„OSNOWA“
Z ODP. UDZ.
ŁÓDZ, ul. ZACHODNIA Nr 66
Wykonujemy
WSZELKIE WYROBY WŁÓKIENNICZE, KORTY, SUKNIOWE, PŁASZCZE oraz WYROBY JEDWABNICZE.
Przyjmujemy na przerób z powierzonej nam przędzy.

(M. 5)

Dyrekcja
Przemysłu Miejscowego m. Łodzi
ul. PIOTRKOWSKA Nr 51
zatrudni
natychmiast
TECHNIKA METALOWCA
z praktyką.
Wynagrodzenie do omówienia. Zgłaszać się w Dyrekcji — Wydział Personalny.

(PR. 1523)

CZYTAJCIE PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ

DO ROBÓT AKORDOWYCH
zatrudnimy
M U R A R Z Y
i
R O B O T N I K Ó W
„BUDOPOL“ SIENKIEWICZA 52.

(7353 p)

PAŃSTWOWA
FABRYKA OBRABIAREK
im. J. STRZELCZYKA w ŁODZI
zatrudni
od zaraz
KONSTRUKTORÓW
narzędzi i uchwytów oraz
TECHNIKÓW
obznajmionych z planowaniem i kalkulacją obróbki.
Warunki do omówienia.

(pap 1878)

AKUMULATORY
samochodowe, motocyklowe,
radiowe, stacyjne telefoniczne
BUDOWA, NAPRAWA, ŁADOWANIE
Warsztat Elektro-Mechaniczny
Inż. R. KUŹNICKI
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 25, TELEFON 159-44

G. 858

WYTWÓRNIA
oraz
REPERACJE PARASOLEK
wszelkiego rodzaju
pod Zarządem Państwowym
Łódź ul. Piotrkowska Nr. 118

Ó. 851

POTRZEBNI CHŁOPCY
do roznoszenia gazet
WYNAGRODZENIE DOBRE.
Zgłaszać się:
ul. PIOTRKOWSKA Nr 70 — „Kurier Popularny“ — Ekspedycja.

BECZKI do KAPUSTY, KADZIE fabryczne dla przemysłu oraz mechaniczne OBRÓBKI budulca
poleca:
H. KOPCZYŃSKI
ŁÓDŹ — ZGIERSKA 56.
Telefon 266.30. Ceny niskie.

ROK ZAŁOŻENIA 1899
SKŁADY TOWAROWE „WARRANT“ SPÓŁKA AKCYJNA
Łódź, I. d. Piotrkowska 56, Tel. 222-76, 203-85 i 203-98
Adres Telegr.: „WARRANTBANK“
BOCZNICA WŁASNA STACJA ŁÓDZ-FABRYCZNA

RACHUNKI BIEŻĄCE: Narodowy Bank Polski Oddział w Łodzi
Bank Gospodarstwa Krajowego w Łodzi
Bank Handl. w Warszawie, Sp. Akc. w Łodzi

ODDZIAŁY: w Gdyni, Plac Kaszubski 13, w Gdańsku, ul. Rybacka 8

Międzynarodowe Transporty, magazynowanie, ekspedycja, clenie, ubezpieczenie, inkaso — fachowy wydział kontroli i ekspedycji bawełny i wełny, zwózka

(R. 817)

Centrala Produktów Naftowych
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W ŁODZI

powiadamia, że obok 5-ciu punktów dystrybucyjnych na terenie miasta Łodzi, czynnych od godziny 7.30 do godziny 18.30, zainstalowała stację benzynową przy ul. 11-go Listopada 111a celem usprawnienia zaopatrywania odbiorców w materiały pędne

Stacja benzynowa będzie czynna całą dobę bez przerwy

(W. 32)

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego
ŁÓDŹ — ul. DASZYŃSKIEGO Nr 58
zaangażuje:
8 INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW
1 INŻYNIERA TECHNOLOGA
2 TECHNIKÓW.

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. (Pr. 1492)

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w baraku szpitalnym przy ul. Tramwajowej 15.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Odbudowy przy ul. Piotrkowskiej Nr 64 pokój Nr 5 do dnia 4 listopada 1947 roku do godziny 11-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie centralnego ogrzewania w baraku szpitalnym przy ul. Tramwajowej 15“.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12-ej.

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Odbudowy, Oddział Budownictwa przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, pokój Nr 116.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 15.000.— należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej przy ul. Roosevelta Nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 24 października 1947.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Ogłoszenie

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na kapitalny remont 2 samochodów-beczkowozów do przewożenia fekalii, jeden marki „Krupp“, a drugi marki „Faun“.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zakładzie Oczyszczania Miasta w Łodzi ul. Łagiewnicka 63 pokój Nr 15 do dnia 3 listopada 1947 r. do godziny 9.30 w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na kapitalny remont 2 samochodów-beczkowozów do przewożenia fekalii“. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 9.30.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Zakładzie Oczyszczania Miasta, Łódź, ul. Łagiewnicka 63, pokój Nr 15.

Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, prawa przyznania częściowej roboty lub uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Wadium przetargowe w wysokości 3 proc. sumy oferowanej należy wpłacić do kasy Z. O. M.-u Łódź, ul. Łagiewnicka 63, a kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dn. 21 października 1947 r.

ZAKŁAD OCZYSZCZANIA MIASTA W ŁODZI